**Nr. 129.** We Lwowie Piątek dnia 6. Czerwca 1879. **Rok XII.**

*Wychodzi codziennie.*

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr.—do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 10 centów.**

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

*Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:*

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3. naprzeciw Hotelu Żorza; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Uiborowskiego — Rue Clement, 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

## Rzut oka na trwanie i działalność ostatnich 12 sesji sejmowych.

(O. H.) „Rząd sprzyja krajowi". Nie wiemy z pewnością, kto był pierwszym umysłowym wynalazcą tej zdumiewającej prawdy, pierwszym propagatorem tego — jak mówią Niemcy — „skrzydlatego" słowa, które szybko stało się wygodnem hasłem, wzywającem do mameluctwa, bezczynności i ślepego zaufania. Jednak ten, który pierwszy uznał potrzebę wyraźnego stwierdzenia faktu tak prostego i koniecznego, nie oddał tem rządowi wielkiej pochwały, bo w jakiemże innem społeczeństwie sprzyjanie rządu krajowi spokojnemu, potulnemu, dostarczającemu bez oporu materjału ludzkiego i środków pieniężnych niezbędnych do utrzymania mechanizmu państwowego, mogłoby uledz wątpliwości lub dyskusji?

Takie sprzyjanie rządu krajowi teoretyczne, w zamiarach jest rzeczą tak prostą, tak samą przez się zrozumiałą, jak sprzyjanie człowieka jakiejkolwiek ważnej części swego organizmu, bez której siła, zdrowie lub nawet istnienie jego ucierpiałyby i którą nawet najgorszy samolub otacza staraniem i opieką. Takie sprzyjanie niezbędne nie potrzebuje więc wyraźnego wyznania i ogłoszenia. Wcale inaczej ma się rzecz co do praktycznego uwydatnienia tych uczuć przyjaznych, co do rzeczywistego postępowania rządu z krajem, które przy najlepszych chęciach, może być wadliwem, ociężałem, nieracjonalnem, tak, jak człowiek najbardziej dbający o swe zdrowie może dopuścić się czasem zaniedbania lub wykroczeń przeciw higienie.

Monarchja i kraj nasz uległy w roku 1848 nagłym i gwałtownym zmianom ustroju i stosunków społecznych, które po krótkiej epoce wstrząśnień, zostały z jedynym wyjątkiem oswobodzenia włościan, pochłonięte bezwzględną reakcją.

Po 11 latach dążeń wstecznych, podczas których system absolutny centralizujący i germanizatorski, wykazał całą swą niemoc i niezdolność do pokonania trudności politycznych i ekonomicznych i w przeprowadzeniu swego programu, nastąpiła, skutkiem klęsk zewnętrznych, era ustawodawczo-autonomiczna a w 6 lat później po nowem i cięższem niepowodzeniu dyplomacji i siły zbrojnej ten ustrój został uzupełniony.

Państwo, które z konieczności i po dosadnych dowodach własnej nieudolności, oddaje część władzy i trudów krajom przez długie lata wszelkich praw pozbawionym, musi — tak nakazuje zdrowa logika — zrzec się szczerze i całkowicie mięszania się w czynności, które składa na inne barki, musi szczerze i całkowicie udzielić należytych warunków pomyślnego rozwoju i silnego działania tym, na których składa część odpowiedzialności. Czy tak się działo u nas? Wprawdzie w r. 1867 samorząd krajowy został uzupełniony i przedstawiał mianowicie na najniższym szczeblu, szereg atrybucyj dość poważny. Lecz jak postąpiono z głównym czynnikiem samorządu, z sejmem krajowym? W obec pewnego rozstroju, jaki nieuchronnie towarzyszy wszelkim przekształceniom administracyjnym, podczas gdy władza ustawodawcza centralna, Rada państwa, zasiadała 6, 7, 8 i więcej miesięcy w roku, sejm krajowy, któremu przypadały zewsząd zadania rozpoczęte i niedopełnione, który się składał z żywiołów nowych i nie posiadających wprawy, powinien był obradować co najmniej połowę czasu, jaki rozprawom Rady państwa przeznaczono. Najprostszy zdrowy rozsądek, najelementarniejsza szczerość w przeprowadzeniu zapowiedzianego dzieła, samorządu, wymagały postawienia sejmu b. r. w takich warunkach, aby mógł jako tako odpowiadać swemu powołaniu.

A jednak od początku do końca, od r. 1867 do roku 1879, pod wszystkiemi ministerstwami, bez różnicy systemu, nie przyznano sejmowi krajowemu potrzebnych warunków do użytecznej płodnej działalności: skąpiono mu powietrza do oddechania, t. j. czasu do pracy, rzucano jego rezolucje do kosza i odmawiano jego ustawom sankcji pod należytemi pretekstami, dla drobnych usterek jednego paragrafu.

W tym fakcie jawnym, niezmiennym, konsekweutnym w swej niekonsekwencji, tkwi najsilniejsze zaprzeczenie w praktyce, w wykonaniu, w czynach owego rzekomego „sprzyjania" rządu krajowi.

W następnym przeglądzie wykażemy cyframi, do jak szczupłych rozmiarów została sprowadzoną czynność Sejmu, z jaką uporczywą bezwzględnością nie stosowano długości sesji do nawału prac, jak dalece upośledzano, odraczano i po części uśmierzano doniosłe, nieznoszące zwłoki sprawy aby dziwny dogmat krótkich, na pewną ilość dni z góry obliczonych sesyj został nienaruszony.

Sesje naszego Sejmu krajowego trwały

| | dni | — było | posiedzeń | |
|---|---|---|---|---|
| w r. 1867: | 13 | „ | 40 | (Sesja przerwana, [bez uchwał) |
| w r. 1868: | 40 | „ | 34 | |
| w r. 1869: | 60 | „ | 40 | (Maksimum) |
| w r. 1870: | 14 | „ | 11 | (Sesja przerwana, [4 uchwały) |
| w r. 1871: | 33 | „ | 24 | |
| w r. 1872: | 33 | „ | 23 | |
| w r. 1873/4: | 50 | „ | 25 | |
| w r. 1874: | 34 | „ | 23 | |
| w r. 1875: | 54 | „ | 34 | |
| w r. 1876: | 51 | „ | 27 | |
| w r. 1877: | 33 | „ | 15 | (Sesja przerwana) [z powodu adresu |
| w r. 1878; | 38 | „ | 25 | |
| 12 Sesyj w 12 latach | 448 | „ | 291 | |

a więc przeciętnie co roku 37 dni i 24 posiedzeń.

Co za wymiar czasu! 24 posiedzeń w roku dla urzeczywistnienia, moralnego zabezpieczenia, materjalnego podtrzymania i gdzie niegdzie reformowania samorządu! I to bez nici nieustających komisyj (z wyjątkiem propinacyjnej, i z formalnościami co do protokołu, sprawdzania wyborów, składu komisji i t. p., które dopiero w toku lat ostatnich uproszczono, i przynajmniej aż do roku 1876, ze składem nie sprzyjającym podziałowi prac i przyspieszeniu rozpraw. Wobec tych cyfr mowy pożegnalne marszałków i dziękczynne przemówienie przez naznaczonych *ad hoc* mowców wygłoszone przy zamknięciu sesji, czynią smutne wrażenie i nie raz przybierają odgłos cierpkiej ironii.

Niech każdy, w kim działalność Sejmu wznieca ostrą krytykę lub, co gorzej, ciężkie powątpiewanie, nim je wypowie, wyuczy się na pamięć tych cyfr a pobłażliwiej sądzić będzie o czynnościach reprezentacji krajowej, przekonawszy się, jak nielitościwie ścieśnione zostały praktycznem sprzyjaniem rządu.

Przypatrzmy się teraz temu, co Sejm krajowy w tych 291 posiedzeniach zdziałał i czego zdziałać nie mógł dla braku czasu. W ostatnich 12 sesjach sejmowych rząd przedłożył 43 projektów ustaw (14 ważniejszych), z tych 22 zostały przyjęte bez zmiany (8 ważniejszych). 11 przyjęto ze zamianami (3 ważn.), 6 odrzucono (3 ważniejsze) a 4 nie przyszły pod obradę. Największą liczbę projektów rządowych przedłożono w roku 1869—10, zaś w sesjach r. 1870 i 1877 rząd ani jednego przedłożenia niewniósł.

Wydział krajowy przedłożył (z wyłączeniem corocznych sprawozdań o budżecie, zamknięciu rachunków i o swych czynnościach) 269 sprawozdań (w r. 1867: żadnego, 1868: 20, 1869: 22, 1870: 3, 1861: 15, 1872: 28, 1873; 25, 1874: 23, 1875: 22, 1876: 27, 1877: 32 a w r. 1878, aż 52). Z tych sprawozdań Sejm przyjął bez zmiany 128, ze zmianami 53, odrzucił 40, zaś 48 nie przyszły pod obradę.

Komisje Sejmowe przedłożyły 47 wniosków samoistnych, nie opartych na przedłożeniach rządu lub Wydziału kraj. Z tych przyjęto bez zmiany 32, ze zmianami 5, odrzucono 5, nie przyszło pod obrady 6. Członkowie Sejmu przedłożyli 248 wniosków, (najwięcej w r. 1869: 40 i w r. 1876: 31, najmniej w r. 1867: 4 i w r. 1870: 6). Z tych przyjęto tylko 80 bez zmiany i 13 ze zmianami, odrzucono 44 a 111 (prawie połowa) nie przyszło pod obradę. Najgorliwsi wnioskodawcy byli: Kornel Krzeczunowicz (8 wniosków), Erazm Wolański (8 wniosków), Skrzyński (7 wniosków), ksiądz Stępek, Bar. Baum i Antoniewicz (po 6 wniosków).

Razem więc było w 12 letnim okresie 607 przedłożeń i wniosków, z których przyjęto 262 bez zmiany, 81 ze zmianami, odrzucono 95 a 169 nie przyszło pod obradę.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że z 240 przyjętych wniosków lub sprawozdań nierządowych, 94 mogły być załatwione tylko za pomocą rezolucyj, z których jednak tylko 8, powiadam ośm, zostały uwzględnione. Można tedy bez przesady twierdzić, iż załatwienie jakiejbądź sprawy rezolucją, równa się prawie jej usunięciu, sposobem oględniejszym. Między rezolucjami niewysłuchanemi znajduje się—bardzo charakterystycznie—rezolucja przyjęta w r. 1869 ogromną większością, ażeby Sejm corocznie regularnie na 3 miesiące został zwołany.

W liczbie 169 spraw, które dla braku czasu nie przyszły pod obradę, lub których rozstrzygnienie pomimo rozpoczętych rozpraw nie mogło nastąpić, było 40 spraw większej doniosłości lub nawet pierwszorzędnych. Z tych 19 całkiem spadło z porządku dziennego lub dotąd załatwienia się nie doczekało (między innemi ustawa drogowa) a 21 w następnych latach zostały załatwione 16 spraw ważniejszych odroczono raz, w jednej sesji, 18 dwa razy w dwóch sesjach, jedna (zaprowadzenie ksiąg hipot. dla małej własności) trzy razy, jedna (przeniesienie kosztów leczenia ubogich chorych) cztery razy, dwie (wykupno propinacji i podatek pośmiertny) po sześć razy, jedna (pomnożenie posłów z miast) siedm razy, a jedna (ustawa drogowa) ośm razy.

Jeżeli dodamy, że $^{3}/_{4}$ części ustaw uchwalonych nie otrzymało sankcji, to wynik 12letniej pracy autonomicznej przedstawia nam się w ponurem świetle. Niepodobna zaprzeczyć, iż tak ujemny wynik przeważnie nastąpił z winy rządu, który w 12 latach rozpraw reprezentacji największego, świeżo przekształconego kraju wyznaczył tylko 291 posiedzeń i nie wahał się ani razu zamknąć sesję bez względu na niezałatwienie głównych przedmiotów obrad. Aby uderzającem porównaniem uwidocznieć, jak dalece podobne, systematycznie powtórzone postępowanie staje się niedorzecznem, i podkopuje powagę ciała obradującego, rozwiązanego przed spełnieniem swego zadania, wyobraźmy sobie wrażenie, jakieby wywarło zamknięcie kadencji sądu przysięgłych przed wydaniem wyroku i przed rozstrzygnieniem losu oskarzonego. A jednak w tym wypadku jeden tylko obżałowany zostałby podobną praktyką dotknięty i skrzywdzony, w sejmie zaś kraj pożałowania godny prawie nigdy wyroku i rozstrzygnienia w sprawach żywotnych doczekać się nie może i pozostaje w zawieszeniu, często w beznadzie i niedostatku.

Ze względu na srogi uszczerbek, jakiego doznaje samorząd skutkiem dowolnego ścieśnienia czynności sejmowych, sądzimy, iż ustęp odezwy centralnego komitetu wyborczego lwowskiego, który wskazuje na rozszerzenie autonomji krajowej jako na główny cel usiłowań przyszłej delegacji, byłby wierniej jeszcze określił prawdziwy stan rzeczy, gdyby przed rozszerzeniem autonomji umieścił był jako postulat nieodzowny, rzeczywiste wprowadzenie w życie samorządu i to głównie za pomocą zapewnionego dłuższego trwania sesyj sejmowych. Nie tyle bowiem zbywa naszej autonomji na szerokich rozmiarach, ile na głębokich, ustalonych fundamentach, na których moglibyśmy o własnych siłach, swobodnie i wygodnie, uzupełnić gmach samorządu.

Zapewnienie zaś dłuższego trwania sesyj sejmowych nie może być wywalczonem w Radzie państwa, ale winna być ponownie jako rezolucja uchwalone w sejmie i ci, którzy u sprzyjającego rządu cieszą się wpływem i sympatją, winni całem wytężeniem domagać się uwzględnienia tej rezolucji. Jeżeli im to się uda, wtedy i my uwierzymy, że rząd nie tylko w zamiarach i słowach; ale i w wykonaniu i w czynach sprzyja krajowi.

---

## Ruch przedwyborczy.

Wiedeńska *Presse* podała ze Lwowa dnia 30. z m. następujący telegram:

„Tutejsze stowarzyszenie żydowskie „Machsike Hadas" — wbrew umowie „Szomer Izraela" i centralnego komitetu wyborczego — uchwaliło tylko takich wybierać kandydatów liberalnych, narodowych, ale wiernokonstytucyjnych, którzy nie podpiszą warunku wstąpienia do Koła polskiego; i już w tym duchu rozpoczęło agitację wyborczą."

W skutek tego kłamliwego telegramu stowarzyszenie powyżej wspomniane wystosowało do komitetu centralnego przedwyborczego na ręce ks. Czartoryskiego oświadczenie, w którem powiada:

„...Żydowskie prawowierne (starowiercze) stowarzyszenie „Machsike Hadas" widzi się zatem spowodowanem oświadczyć, że owe twierdzenie jest potwarzą i kłamstwem zuchwałem.

„Już w załączonym tu nr. 1 swego organu *Zeitung für das wahre Judenthum* stowarzyszenie to przy uzupełniających wyborach do Izby posłów z okręgu Brody-Złoczów przestrzegało przed wyborem heterodoksa żydowskiego (nowowiercy, tak zwanych żydów niemieckich; p. r.), zachęcało do popierania postawionej przez Polaków kandydatury p. radcy w. s. kr. Zborowskiego, a do przeprowadzenia tego wyboru wielce się przyczyniło.

„W ostatnim, załączonym tu nr. 11 swego organu stowarzyszenie uznało Polaków jako uprawnionych przed innymi wyborców, gdyż nasza prowincja jest właściwie polską i dawniej stała pod swoim rządem humanitarnym — przyczem nie zaniedbaliśmy przypomnieć żydom galicyjskim, że obowiązani są Polakom do wdzięczności za wielce dobroczynne i gościnne przyjęcie, jakiego im użyczyli, gdy żydów z Niemiec i Francji pędzono.

„Nie taimy się wcale z tem, iż nie można wymagać od prawowiernych żydów galicyjskich, aby zadzierali z ruską i innemi ludnościami Galicji. Wszelako gdyśmy się z ogłoszonego przez wys. komitet centralny programu przekonali, że postawił sobie ten szlachetny cel usiłowań swoich: sprowadzić pokój między ogółem ludności galicyjskiej, tudzież wspólne jej interesa według możności przeprowadzić w Radzie państwa — to też w imię Boże program ten życzliwie witamy, pokój bowiem jest świętem religji naszej przykazaniem, i Polacy mogą w tym względzie być pewni pomocy wszystkich prawowiernych rabinów galicyjskich."

Następuje specjalna prośba do komitetu cen-centralnego w sprawie wyborów. W końcu oświadcza przełożeństwo, że „pismo to wnosi jedynie ze stanowiska religji żydowskiej, gdyż w politykę stowarzyszenie to wcale się nie wdaje i w zupełności ufa wys. komitetowi centralnemu i jego dostojnemu prezydentowi." Pismo ma datę 3. czerwca, i w zastępstwie prezesa podpisane jest przez wiceprezesa p. Samuela Margoszesa.

---

**Przemyśl** 4. czerwca. Dziś odbyło się tu zgromadzenie wyborców w celu wybrania delegatów na zjazd lwowski. Udział wyborców z miasta był nader mały. Zgromadzenie liczyło zaledwie 70 osób, na którą to cyfrę złożyli się głównie wyborcy z większych posiadłości i — z prawdziwą przyjemnością to podnosimy — dość liczni włościanie.

Po długiej dyskusji formalnej nad sposobem wyboru delegatów — kurjami czy z całego zgromadzenia — zwyciężyło to drugie zapatrywanie i wybrani zostali pp. hr Aleksander Krukowiecki, hr. Stanisław Michałowski, a po zrzeczeniu się dr. Aleksandra Dworskiego i prof. dr. Anatola Lewickiego — także J. Frankowski.

Na 8. bm. zwołał burmistrz, dr. Waygart, zgromadzenie wyborców miejskich, w celu wyboru komitetu przedwyborczego i wysłuchania sprawozdania z czynności b. posła do Rady państwa dr. Dworskiego.

---

## Czynności Wydziału krajowego

*za czas od 1go stycznia po koniec marca b. r.*

(Dokończenie.)

Postanowiono zniżyć taksę leczenia w szpitalu bialskim i przemyskim.

Na dokończenie szpitala udzielono gm. m. Sanoka zaliczkę w kwocie 2000 zł. w. a.

Przeprowadzono odbiór szpitala powszechnego w Tarnowie od komisji instytutu ubogich i chorych i oddano go w zarząd gm. Tarnowa.

Zamianowano prymarjuszem dyrygującym w szpitalu powszechnym w Tarnowie dr. Henryka Kowalskiego i rozpisano konkurs na posadę sekundarjusza przy tymże szpitalu.

Zamianowano lekarzami szpitalnymi: w Brzeżanach dr. Alberta Zanderera, w Brodach dr. Stanisława Sołtysika, w Sanoku dr. Mieczysława Skalskiego, wreszcie w Sokalu dra Leona Zarzyckiego.

P. Wincentego Szczęsnowicza zamianowano rządca szpitala w Tarnopolu.

Zatwierdzono kontrakt z panem Alderem o najem filii Hoffmanna. Zawarto kontrakt z Towarzystwem św. Józefa z Arymatei o grzebanie zmarłych w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Przyjęto preliminarz szpitala Lwowskiego na r. 1880 i takiż proliminarz dla zakładu obłąkanych na Kulparkowie.

Do budowy drogi ze Lwowa do zakładu obłąkanych na Kulparkowie wiodącej, przyjęto ofertę p. Gwalberta Ziembickiego na dostawę kamienia twardego rozwadowskiego, na dostawę zaś kamienia pod-lwowskiego ofertę pana Raucha i spółki.

Mianowano pana Tomasza Krogulskiego nadzorcą służby w zakładzie kulparkowskim.

Wydano instrukcję dla służby oddziałowej w zakładzie kulparkowskim.

Wprowadzono w życie fundację śp. Teresy z hr. Stadnickich hr. Weissenwolfowej dla rekonwalescentów opuszczających zakład dla obłąkanych.

Przyjęto preliminarz budżetu dla szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Zamianowano członkiem komitetu administracyjnego szpitali krakowskich przedstawionego przez Wydział Rady powiatowej delegata p. Jana Kantego Kirchmajera.

Przyjęto do wiadomości pismo J. E. p. ministra sprawiedliwości, oznajmiające, iż gmina Grąbów z przyległościami Wydrze i Zabrnie przydzieloną została do okręgu sądu powiatowego w Tarnobrzegu. — Uchwalono wnieść do wysokiego Sejmu wniosek, względem przydzielenia gminy Machliniec do sądu powiatowego w Stryju i do starostwa stryjskiego. Przyjęto do wiadomości pismo J. E. p. ministra sprawiedliwości, zawiadamiające Wydział krajowy, iż gmina Stopnica przydzieloną została do okręgu sądu powiatowego de-

---

## ALEKSANDER DZIEDUSZYCKI.

*(Wspomnienie pośmiertne).*

Aleksander hr. Dzieduszycki urodził się w r. 1818 we wsi rodzicielskiej, Starym Gwoździcu, w ówczesnym obwodzie Kołomyjskim. Ojciec jego Stanisław, zawołany pomolog, cieszył się takiem uznaniem, jakiego podczas ówczesnej politycznej martwoty i powszechnego ucisku dostąpić było można. Jedyną prawie dozwoloną podówczas czynnością obywatelską były sądy polubowne, i Stanisław starał się obywatelstwo okoliczne przyzwyczaić do tego, by wszystkie swoje tak majątkowe jak i honorowe sprawy oddawało pod sąd sąsiadów, unikając i w tem styczności z nasłanymi do Galicji urzędnikami. Usiłowania te osiągnęły były chwilowo skutek pożądany, i zostały opisane prozą przez Wojcickiego w *Tygodniku*, a wierszem przez Kondratowicza, wspominającego nie ze wszystkiem miłe awantury, na które bywali narażeni Niemcy, przybywający w urzędowych misjach do Starego Gwoździca.

Nie w Gwoździcu jednak odbierał ś. p. Aleksander wychowanie swoje. Bawił najczęściej u Izydora Pietruskiego, brata jego matki Marji z Pietruskich, obywatela wielkich cnót i wielkiego znaczenia w kraju, któremu Galicja zawdzięcza w wielkiej mierze założenie towarzystw kredytowego i gospodarskiego. Zresztą powszechnym prawie naówczas zwyczajem chodził do szkół Jezuickich w Tarnopolu, i wprost z konwiktu udał się na pole walki w roku 1830, gdy ojczyzna wszystkich swoich prawych synów pod broń powołała. Nie było jednak danem Aleksandrowi uczestniczyć w bojach ówczesnych. Nim jeszcze z Warszawy w pole wyruszył zwalił się na niego koń wierzchowy i Aleksander przeleżał rok wojny w lazarecie, ze złamaną nogą i pokruszonemi żebrami.

Z powrotem do Galicji znalazł znów martwotę tylko, przerywaną chyba szeptem niedoszłych spisków, od których ś. p. Aleksander nie ze wszystkiem stronił. Nie wykryto jednak jego udziału w tych spiskach i mógł się spokojnie oddawać pracy koło roli i ulubionemu myśliwstwu w Izydorówce, poślubiwszy w roku 1838 Domicelę Pietruską.

Choć Aleksander wówczas mały tylko posiadał majątek, i choć był jeszcze młodym i nie mógł wyjść na polityczną widownię, której w kraju nie było, pozyskał sobie powszechny mir i wzięcie u szlachty. Młodzież szlachecka nabierała rycerskiego animuszu i podnioślejszych patrjotycznych poglądów w Izydorówce, gdzie staropolskim a gdzieindziej zaniedbanym obyczajem dojeżdżała dzika na koniu z kordelasem w ręku, a po łowach brała udział w rozmowach, do których gospodarz nie przypuszczał ani żartów dwuznacznych, ani czczych plotek powszechnych gdzie idziej. W czasie, w którym tylu się płaszczyło i nadskakiwało choćby tylko Kriegowi, dom Izydorowiecki był zamkniętym i dla najwyższych dostojników i gospodarza przezwano Polskim Katonem. I nie długo potrwało, a rząd ówczesny zaczął podejrzliwem okiem patrzyć na coraz bardziej wzrastający wpływ Izydorowskiego dworu.

W roku 1846 przewidział Aleksander nieszczęście grożące krajowi i społeczeństwu i użył potężnego wpływu swojego na to, by szlachtę okoliczną powstrzymać od daremnego wybuchu, a tem samem ochronił może tę część kraju od okropnego nieszczęścia. Ale ten właśnie wpływ posiadany przez męża stroniącego od wszelkiej styczności z rządem, skierował przeciw Aleksandrowi tem bardziej stanowczą niechęć urzędników. Nie mogli znaleść powodu dla któregoby go uwięzili; postanowili przeto za jaką bądź cenę złamać jego przeważny wpływ — albo pozbyć się jego osoby.

Najpierw usiłowano Aleksandra pozbawić miru, narzucając mu order, ale nie obliczono się z odwagą Aleksandra, który odesłał odznakę, której przyjąć nie dozwalało mu przekonanie. Gdy później Aleksander jechał drogą ku Stryjowi, napadło na niego kilku urlopników; tu jednak atletyczna siła śp. Aleksandra wyratowała go od śmierci. Porwał jednego z napastujących za bary i wywijając nim na wszystkie strony, tamtych rozgonił. Potem przerażonego napastnika trzymał pod nogami i przywiozłszy do Stryja, oddał jako zbójcę w ręce zakłopotanej sprawiedliwości.

Ale dopiero rok 1848 wybawił Aleksandra od grożących mu niebezpieczeństw. Rozwinęło się nagle i niespodzianie życie polityczne w kraju: po ciężkiej niewoli nastała wolność zupełna, anarchiczna prawie, i Aleksander ulubiony od wszystkich, stanął we Lwowie na radzie narodowej jako rozjemca pomiędzy wzburzonemi stronnictwy. Gdy chciał głos zabrać wśród burzliwego posiedzenia, zmięszał się nieprzyzwyczajony do publicznych wystąpów, i długi czas nie mógł przyjść do słowa. Ale skoro przezwyciężył pierwszą nieśmiałość, wypowiedział obydwu stronom zwaśnionym szczerą prawdę, i zresztą podając sam rękę do zgody i drugich do zgody przymusił. A w tem był główny jego dar polityczny, że umiał zawsze i wszystkim prawdę mówić, a to tak serdecznie i tak widocznie bez osobistych celów, że nikt się nie gniewał za prawdę, którą z ust jego słyszał.

Jednogłośnie prawie został Aleksander obrany posłem do sejmu rakuskiego i zasiadał w nim tak w Wiedniu, jak i w Kromieryzu. Jakkolwiek nie dość mocen niemieckiego języka, nie przemawiał publicznie, wywierał przeważny wpływ na postanowienia swoich polskich kolegów. A i w Wiedniu zwróciła na niego uwagę nieugięta moc i prawość jego charakteru. Gdy lud wiedeński jednego z ministrów powiesił na latarni i rozhukaną falą szukał innych, ukrył Aleksander Stadiona pod materace swego łóżka, narażając tak własną głowę, aby politycznego przeciwnika wyratować od śmierci, przez którą lud byłby tylko na siebie sprowadził nieszczęście, nie posuwając bynajmniej naprzód sprawy wolności, zwalanej krwią nieużyteczną. A potem, gdy reakcja podniosła głowę, nie szczędził ni pieniędzy, ni trudu, by od Polaków odwrócić spadające na nich wyroki śmierci. I to że raz z własnem niebezpieczeństwem wyratował życie ministra, było podobno powodem, że go musiano słuchać w rządzie i że podarto nie jeden wyrok śmierci, wydany już i podpisany. I wtedy nawet, gdy sejm kromieryzski rozegnano, nie przestał Aleksander być postrachem dla złych urzędników, gdyż ani we Lwowie, ani w Wiedniu nie umiano się opierać stanowczemu naleganiu męża, któremu nikt nic zarzucić nie mógł.

A właśnie w owe ciężkie czasy, które po r. 1849 w Galicji nastały, posiadał śp. Aleksander większe jak wpierw środki do służenia krajowi. W roku 1848 odziedziczył był bowiem po wuju swym Izydorze Pietruskim klucz Lachowiecki w Stryjskiem, a znaczny ten majątek obracał wyłącznie na służbę krajową. Niejedno nieszczęście, nie jeden eksces represyjny odwrócił od kraju ze szwankiem własnej fortuny, a wychodźcy, i ci, których polityczne wypadki o stratę majątku przyprawiły, znajdowali u niego zawsze najchętniejszą pomoc. Przytem stado arabskie i polowania nieustanne ściągały i nadal do Izydorówki zimową porą całą młodzież ze wszystkich okolic kraju, i tak jak wpierw dom izydorowiecki był zawsze rycerską i obywatelską szkołą, w której się młodzież uczyła staropolskiego obyczaju i prostej a ofiarnej miłości kraju.

To też wzrastało z dniem każdym znaczenie Aleksandra Dzieduszyckiego, i gdy w roku 1861 wysłano z Wiednia deputację, mającą przedłożyć rządowi życzenie kraju, zgodzono się jednogłośnie na to, aby śp. Aleksander stanął na czele owej deputacji wraz z dr. Franciszkiem Smolką i księciem Adamem Sapiehą. Podobnież i w sejmie przodował w latach 1861 do 1863. W roku 1863 należąc do białych, usiłował powstrzymać wybuch, a gdy jego głosu nie usłuchano, cofnął się od życia politycznego, ale ubolewając, że wybuch przedwczesny zniszczył owoc długoletnich przygotowań, wyprawił mimoto syna swego Izydora w szeregi walczących. Był bowiem tego przekonania, że mąż prawy powinien wszystkiemi siłami przeszkadzać wybuchowi nieostrożnej wojny, ale że skoro wojna wybuchła, nikt nie ma prawa krwi swojej żałować.

Był także tego przekonania, że po upadku powstania potrzeba było przedewszystkiem w sejmie ludzi przyzwyczajonych do pracy biurowej. Usunął się wtedy raz na zawsze z izby a wprowadzał do sejmu ludzi, co stając dotąd na boku, nie cieszyli się zaufaniem kraju. Zdanie Aleksandra, że potrzeba teraz wciągnąć do życia społecznego siły umiejące już urzędować, zrazu odosobnione, zwyciężyło wkrótce; nie jeden z tych, którzy skutkiem tego weszli do sejmu, stał się bardzo użytecznym członkiem sejmu i autonomicznej administracji.

Ale i teraz na uboczu nie próżnował Aleksander. Zdrowie zachwiane, fortuna zagrożona nie zezwalały na to, by brał udział w głośniejszych pracach publicznych: ale niezmordowany jako gospodarz wiejski i marszałek powiatowy, gościł często u siebie ludzi takich jak Lucjan Siemieński, Wincenty Pol, Artur Grotger, Leopold Starzeński i Jan Aleksander Fredro, i nie przestał wpływać na młodzież co zawsze rojnie do jego domu zjeżdżała, by zaczerpnąć staropolskiego ducha. Nie przestawał też pomagać drugim jak mógł, i przyczynił się i teraz przeważnie do tego wpływem swoim osobistym, że wielu wygnańców nie zostało straconymi dla ojczyzny, otrzymawszy prawa obywatelskie w Galicji.

Aleksander Dzieduszycki oddał ducha Bogu po długiej chorobie 12go maja 1879 roku. Majątek swój Lachowice zamienił był wpierw na Sokołów. Dzieci zostawił ośmioro, a mianowicie dwóch synów, Izydora ożenionego ze znaną autorką Anastazją z Jełowickich, i Edmunda; a sześć córek z których najstarsza Józefa wyszła za Kazimierza Wodzickiego, druga Marja za Antoniego Jabłonowskiego, trzecia Olga za Bronisława Skibniewskiego, czwarta Wanda za Kornela Suchodolskiego, a piąta Seweryna za Wojciecha Dzieduszyckiego.

legowanego miejskiego w Samborze. Wydział krajowy ponowił zeszłoroczne wnioski do Sejmu w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Podkamieniu i rozgraniczenia sąsiednich sądów powiatowych jako też w sprawie przyłączenia gmin Chodnowice, Tyszkowice, Chraplice, Popowice i Olszowice do okręgu sądu powiatowego del. m. w Przemyślu. Uchwalono wniosek do wysokiego Sejmu w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Mszanie dolnej i przydzielenia miejscowości do jego okręgu należeć mających. W piśmie do prezydjum c. k. wyższego sądu krajowego w Krakowie oświadczono się przeciw przeniesieniu siedziby sądu powiatowego z Milówki do Rajczy. Wydział krajowy udał się do J. E. p. ministra sprawiedliwości z przedstawieniem, ażeby w myśl uchwały wysokiego Sejmu z 29. maja 1876 gminy Straszewice i Kobło przydzielone zostały do okręgu sądu powiatowego w Staremmieście. Nie uwzględniono petycji kilku gmin o przeniesienie siedziby sądu powiatowego z Bukowska do Kulaszne.

Zgadzając się z opinją Rady powiatowej w Cieszanowie, uznano, iż petycja miasta Lubaczowa i 12 innych gmin, wniesiona w roku 1878 do wysokiego sejmu w sprawie przeniesienia siedziby starostwa z Cieszanowa do Lubaczowa, nie zasługuje na uwzględnienie.

Na wniosek kuratora fundacji śp. Pelagji Rusanowskiej, wydano dekret przyznający p. Kajetanowi Dąbrowskiemu dożywotnie wsparcie ze wspomnionej fundacji w rocznej kwocie 300 złr.

Przyjęto do wiadomości ustanowienie ekspozytur żandarmerjnych w następujących miejscowościach: w Widełce (pow. kolbuszowski), Kopeczyńcach i Chodaczkowie (pow. tarnopolski), Korczynie (pow. krośnieński), Rozdole (pow. żydaczowski), Szczurowej (pow. brzeski), Mszanie (pow. grodecki), Mikuliczynie (pow. nadwirniański), wreszcie w Brzeźnicy (pow. wadowicki).

W preliminarzu budżetu na rok 1880 wstawiono na koszta kwaterunku żandarmerji kwotę 69.077 złr., na pokrycie zaś kosztów szupasowych kwotę 25.000 złr.

## Sprawy zagraniczne.

*(Spór w Akademji o Thiersa.)*

Jedną z najgłośniejszych spraw miejscowych we Francji, jakkolwiek tylko pośrednio dotyczących polityki jest spór wywołany przez Emila Ollivier w Akademji o Thiersa.

Jak wiadomo, każdy nowo wstępujący członek do grona Czterdziestu Nieśmiertelnych, winien na uroczystem przyjęciu odczytać mowę pochwalną na cześć członka zmarłego, na którego fotel wstępuje, a na tę mowę odpowiada mu ten, który był dyrektorem Akademji w dzień śmierci owego członka. Otóż zdarzyło się, że we wrześniu 1877 gdy Thiers umarł, dyrektorem Akademji był Emil Ollivier; na niego więc przypadło teraz odpowiadać p. Henrykowi Martin, który wstąpiwszy na fotel Thiersa, winien wygłosić o nim obowiązkową mowę. Znakomity historyk i republikanin dawnej daty, który obecnie wstępuje do Akademji, nigdy co prawda nie był gorliwym zwolennikiem Thiersa, ale w obec ostatnich wypadków, w obec zasług tego ostatniego, w obec szczególnego tego faktu, że Thiers dawny rojalista, przyczynił się wielce do ugruntowania dzisiejszej republiki, p. H. Martin niewiele ustępów krytycznych umieścił w swej mowie, a wady Thiersa i błędy jego z pewnych czasów swej mowy zupełnie pominął, ale nadto podniósł go podobno pod niebiosy; prócz tego wymierzył wiele niedwuznacznych pocisków przeciwko stronnictwu, które pod koniec cesarstwa Thiers zwalczał z całą siłą, a którego Emil Ollivier był wtenczas głównym szefem. Nie tedy naturalniejszego, że ten ostatni, o ile tylko ramy odpowiedzi dozwalały, w projekcie swojej odpowiedzi stawiał energiczne veto. Projekta tak mowy jak i odpowiedzi, idą najprzód pod cenzurę specjalnej komisji (commission des discours) i tak, jak z niej wyjdą ostatecznie, muszą być wygłoszone, to jest, mowa być odczytaną, bez zmiany. Nadzwyczaj rzadko powstaje przy tej okazji jaka kwestja, ale czasem powstają. Tak i tym razem stało i rzecz się zaostrzyła w sposób niebywały, bo gdy p. H. Martin uległ cenzurze przekreślił lub zmienił różne w swej mowie ustępy, to pan E. Ollivier mniej się okazał powolnym a wymaganych zmian (w obec czy wszystkich czy tylko niektórych) stanowczo odmówił.

Przyszło więc do tego, że musiano odłożyć uroczyste przyjęcia na dni kilka (t. j. na koniec maja) i poddać tę kwestję pod dyskusję całej Akademji, ale gdy p. Ollivier zmian ciągle się wzbraniał, mówiąc, że ich nawet uczynić „nie może, bo mu jego sumienie na to nie dozwala", odłożono rzecz na całe pół roku. Akademja miała wprawdzie inny sposób rozwiązania tego sporu, gdyż na mocy ordonansów dawniejszych, miała prawo wyznaczyć kogo innego do wygłoszenia odpowiedzi, ale ponieważ znaczna część jej członków podziela rzeczywiście zdanie p. E. Ollivier, więc dlatego oszczędzono mu tej hańby, przy której z 27 członków, a z tych tylko 12 było przeciwnego zdania, to jest, żądało wyznaczenia innego mowcy do odpowiadania panu Martin.

Ani projekt mowy tego ostatniego, ani projekt odpowiedzi p. Ollivier, nie przeniknęły wprost do publiczności; powyżej podana lub treść wypadła tylko pośrednio ze sporu, jaki się toczy, a najwięcej z listu, który p. Ollivier wystosował do dzisiejszego dyrektora Akademji i który został ogłoszony w *Figaro*. List ten, który dziś wszystkich zajmuje we Francji zawiera naturalnie obronę swego systemu szanownego akademika; najważniejsze zaś jego końcowe ustępy brzmią, jak następuje:

„Przy końcu mojej mowy wyrażałem w sposób bardzo umiarkowany moje zdanie o p. Thiersie, o postępowaniu p. Thiersa po naszych klęskach, porównując takowe z postępowaniem jenerała Changarniera w tymże samym okresie. Komisja chciała uniknąć mnie do zgodzenia się na żądanie mojej odpowiedzi.

„Jakkolwiek w pełnem posiadaniu dowodów, odmówiłem; nie chcąc przyjmować wyroku, nie poddałem się badaniu. Nie prawdziwości mego zaznaczenia zamierzam bronić, dowodzić przed wami, ale prawa mego, to założenie, choćby ono błędnem być miało, objawiać, a to pod własną odpowiedzialnością. Nie upieram się, by bronić mej niemylności, ale by bronić mej wolności, a to w wyższym zakresie niż mojej własnej. Bez prawa wykonania się za swą uwagę.

„W całym ciągu cesarstwa każdy z was mógł zamienić nasze biuro w trybunę polityczną, zkąd najostrzejsze pociski śmiało przeciw rządowi wypuszczał, a pod rzecząpospolitą, która powinna maximum wolności stanowić, wasz dyrektor nie byłżeby mocen powiedzieć o p. Thiersie, a to po obsypaniu go do syta pochwałami, że tenże pewnego dnia okazał się w swym patrjotyzmie mniej jasnowidzącym, aniżeli jenerał Changarnier? Panu Henrykowi Martin dozwolonem było nie szczędzić najostrzejszych wyrażeń dla większości, której byłem przywódcą; i miano wszelką rację, iż mu to pozwolono, i co do mnie nie żądałem nigdy, aby mu to miano zakazać. Lecz dla czegóż odmawiacie mnie umiarkowanego użytkowania z prawa krytyki, na którego gwałtowne użytkowanie zezwoliście w mowie, na którą odpowiadam?

„Komisja, jakkolwiek zawsze w jak najlepszym zamiarze, popełniła jeszcze o wiele większy błąd; nie chciała wziąć na siebie odpowiedzialności za swoje odmówienie wolności i zażądała od was, byście takową swojem zasłaniali przyzwoleniem.

„To było niebezpiecznem. Obojętnem jest zgoła, czy mam wypowiedzieć mowę lub nie; nader atoli ważną jest rzeczą, aby akademja nie zmieniała swojej konstytucji wewnętrznem coup d'état, i by w miejsce dawnych zwyczajów stojących na straży jej swobód, nie stawiała niezwykłych procederów, mogących zgotować jej upadek. Dla tego szczęśliwie byliście natchnieni odrzucając referat, który będąc bez precedensów nie byłby pozostał bez swoich następstw. Tworząc w jakimkolwiek stopniu odpowiedzialność zbiorową akademji za to, co się przed nią wygłasza, niszczyłoby się w tej samej chwili własny popęd każdego z członków i okuwałoby się ją samą w kajdany. Zarzuconoby jej zrazu to, czemu przeszkodzić nie mogła, później już wszystko, czego nie wypowiedziała, a w końcu nawet godność milczenia branoby jej za złe. Wszędzie oryginalność indywidualna znajduje się zagrożoną w obec nietolerancji większości. Pozostańcież nietykalnem schronieniem dla wolnej myśli i dla wolnego słowa! Nie poddajcie się nigdy w jarzmo kaprysów takzwanej opinji publicznej, która zmienia się za każdym powiewem wiatru nie przestając zarazem być jednakowo despotyczną!" *Emil Ollivier.*

---

### Rosja.

Zdaje się, że wszystkie plagi egipskie naraz uderzają na carstwo moskiewskie. Do pożarów, głodu, powodzi, dżumy i rewolwerów dołączyła się szarańcza. Pojawiła się z początku na Kaukazie, w gubernji Elizawetpolskiej, a dziś dotarła już prawie do ziemi kozaków dońskich. O szarańczy w gubernji Elizawetpolskiej czytamy w dziennikach rosyjskich: „Z początku tak władze jak i ludność zachowały się obojętnie za pojawieniem się szarańczy, i nie przedsięwzięto żadnych środków do jej wytępienia. Wkrótce rozmnożył się ten owad niezmiernie, wtargnął do miasta, do ogrodów, zaczął niszczyć winnice i wszelką roślinność, pokrył ulice, place i dziedzińce grubemi warstwami. Z polecenia władzy dnia 3go maja musieli mieszkańcy przystąpić do niszczenia owadu. Lud prosty po większej części mahomotański, pełen przesądów, nie chciał brać udziału w tej pracy, uważając za grzech tępienie szarańczy. Policja wydała przeto rozkaz, że każdy mieszkaniec winien dostawić w pewnym przeciągu czasu dwa pudy zabitej szarańczy. Wszystkie kanały napełnione są tym owadem tak, że wody pić nie można. Wiele rodzin nie mogło przez cały tydzień ani gotować, ani chleba piec, gdyż domy i piece przepełnione były owadem. Duchowieństwo uważało tę klęskę za karę boską i odprawiało cały tydzień nabożeństwa dla odwrócenia tej kary. Archimandryta z duchowieństwem i deputacją ludu udał się do kościoła wsi Goraczmad, wziął ztamtąd relikwie św. Jakuba, i w procesji obniósł je na około miasta. Wszędzie pełno zabitej szarańczy, która gnije i powietrze wyziewami zaraża, zkąd łatwo różne mogą powstać choroby."

W skutek pożarów na całej przestrzeni poduralskiej, w dolinach rzek Permi, Kamy i Uralu, i innych klęsk, jak perjodyczne nieurodzaje, nędza tam ludu, powiada *Nowoje Wremia*, doszła do najwyższego stopnia. Mnóstwo ludu wiejskiego szukając zarobku idzie do miast, przychodzi i znajduje tylko zgliszcza; a jednocześnie inne mnóstwo ludu miejskiego, także szukając ratunku i schronienia, idzie do wsi, przychodzi i znajduje tam nędzę. Pierwszym skutkiem tej nędzy powszechnej, spodziewane są rozboje.

Rząd nic nie robi dla zapobieżenia tej nędzy. Oprócz kilkudziesięciu tysięcy rubli wysłanych po pierwszym pożarze do Orenburgu, nie znaleźliśmy wzmianki ani o jednej kopiejce więcej! Publiczność również daje skąpą pomoc. Straty od pożarów poduralskich obliczają już najmniej na 6 milionów rubli, a składki publiczne na pogorzelców, wliczając to 3000 dochód z koncertu Rubinsteina, wynosiły zaledwie nieco więcej jak 10.000. Dzienniki nawet nie ogłaszają wykazu składek jakby się wstydząc za ich małość. *Nowoje Wremia* powiada tylko ze smutkiem: „Zaledwie Szegedyn zalany — wnet cała Europa spieszy mu z pomocy. Nam nie pospieszy ona; my jesteśmy wykluczeni z towarzystwa europejskiego; nas nikt nie lubi i nie chce nikt z nami mieć co wspólnego. Bądźmy pewni, że Europa ani grosza nam nie da na naszych pogorzelców. Pozostaje nam pomoc własna, ale ta jak dotychczas wyraziła zaledwie w 10.000 rubli. Smutno"....

---

# KRONIKA.

*Lwów dnia 4. czerwca.*

**Egzamina klauzurowe** kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych odbywać się będą w dniach 4. i 5. lipca br. od godz. 9 z rana w gmachu tutejszej szkoły politechnicznej.

We Lwowie 3. czerwca. Dr *W. Żmurko* dyrektor.

**Skromna prośba** do JE. hr. Alfreda Potockiego: Sztachety przed ogrodem i pałacykiem Potockich przy ulicy Kopernika są w takim stanie, że najnieprzyjemniej rażą oko, nie odpowiadając wcale ani pięknemu za niemi ogrodowi, ani jednej z głównych ulic miasta, przy których są umieszczone, ani wreszcie okoliczności, iż właścicielem ich jest hr. Potocki. Podmurowanie obdarte, świecące nagiemi ceglami, pełne dziur — sztachety brudne, połamane, miejscami zastąpione nowemi, których jednak nawet nie polakierowano — to wszystko razem godne małej mieściny na prowincji.

**Z Towarz. lekarskiego.** Na ostatniem posiedzeniu Towarz. lekarskiego oddziału lwowskiego miał wykład p. Widmann „O dziurawiącym wrzodzie żołądka z rzadkim przebiegiem." Do tego wykładu pokazał dr Feigel preparat anatomiczny. Dr Szeparowicz przedstawił kilku chorych leczonych zabiegami chirurgicznemi.

Następne posiedzenie zwyczajne odbędzie się w sobotę 7go o godz. 6 w ratuszu, na którem opisane będą kilka wypadków klinicznych z demonstracjami; a w środę 11. bm. o godz. 6 w ratuszu zbierze się nadzwyczajne zgromadzenie oddziału lwowskiego, na którem komisja wybrana w celu rozważenia sprawy „zreformowania szczepienia ospy" zda sprawę ze swych czynności. Posiedzenie to odbędzie się w dniu walnego zgromadzenia delegatów całego Towarz. lekarzy galic., a to dla ich oddziału we wspomnionej sprawie.

**P. Piotr Stebelski,** rodem z Niemirowa, praktykant sądowy, otrzymał dnia 3. bm. na wszechnicy Jagiellońskiej stopień doktora praw.

**Zarząd chóru męskiego** galic. Towarz. muzycznego zaprasza członków w najliczniejszym komplecie na próbę mięszaną, która się odbędzie jutro 6go o godz. 7 wieczorem. Po odbytej próbie chórów mięszanych zadecydowaną będzie sprawa następnej wycieczki za miasto, urządzić się mającej dla rodzin członków.

**Na wsparcie nieszczęśliwych księży** na Sybir wysłanych ks. Hipolit Lipecki ze Szalowej złożył w naszej Admistracji 2 gld.

**Mianowania i przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniółl adjunkta sądowego Jana Bielanika z Podhajec do Żółkwi; auskultantów Michała Kaśnierza i Kornela Pillera mianował adjunktami sądowymi, piewszego w Załóżcach, drugiego w Podhajcach.

**Nowy szambelan.** Cesarz mianował hr. Władysł. Rusockiego, starostę w Jaworowie, szambelanem.

**Losowanie.** Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem jako zarządca fundacji śp. Winc. Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje niniejszem w myśl postanowień statutu fundacji konkurs do losowania 4ch premjów. Według ostatniej woli fundatora odsetki kapitału fundacyjnego mają być podzielone na 4 nierówne premje i przypaść w gotówce tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei, przy losowaniu odbyć się mającem.

Tegoroczne losowanie odbędzie się 19. lipca br., przy którem wygrane będą następujące kwoty: I. premium 828 zł., II. premium 690 zł., III. premium 552 zł., IV. premium 414 zł.

Według statutu fundacji przypuszczeni będą do ciągnięcia losów tylko ci czeladnicy, którzy: a) w królestwie Galicji i Lodomerji lub W. Ks. Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni; b) wyznają religję katolicką rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku; c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samodzielnie; d) wykażą moralne zachowanie się świadectwem wydanem przez właściwy urząd parafjalny, a zatwierdzonem we Lwowie lub Krakowie przez dyrekcję policji, w innych zaś miejscowościach przez właściwego starostę powiatowego. Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej 14 dni przed ciągnieniem, tj. włącznie do 5. lipca godz. 2 z połud. wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyż przytoczone, a więc z dołączeniem: 1) metryki chrztu, 2) świadectwa ukończonej nauki rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onego, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacji (cechu) i majstra u którego pracują, 3) świadectwo ubóstwa i świadectwo moralności stwierdzonych w sposób powyżej ad d) określony. — Prośby, które nadejdą do protokółu Wydziału krajowego po terminie wyżej oznaczonym, nie będą uwzględnione.

**Stowarzyszenie pracy kobiet** urządziło w drugi dzień Zielonych świąt festyn w ogrodzie miejskim, który przy sprzyjającej pogodzie zgromadził liczną publiczność, świadcząc, że umiemy chętnie łączyć z zabawą i cel dobroczynny. Godzi się zaiste wspierać wszelkiemi siłami byt instytucji tak pożytecznej jak „Praca kobiet." Mieliśmy właśnie sposobność przed kilku dniami przekonać się o czynności rzeczonego Stowarz., gdy z powodu 5-letniej rocznicy założenia Towarz. urządzono w zeszłym tygodniu wystawę robót kobiecych, wykonanych w zakładzie, przyczem odbył się popis uczennic w połączonej z zakładem szkole. Nietylko bowiem, że ubogie dziewczęta znajdują w Stowarz. zatrudnienie, zarobek i naukę robót ręcznych, ale Stowarz. stara się również o ich umysłowe wykształcenie. Szkoła zakładowa podzieloną jest na dwa kursa dwuklasowe, niższy i wyższy, i pozostaje pod kierownictwem p. Wechslerowej, a nauk udzielają byłe jej uczennice z seminarjum pedagog., kandydatki stanu nauczycielskiego, i nauczycielki tutejszych szkół ludowych. W szkole tej uczą prócz religji, głównie języka polskiego i historji, geografji, rachunków, nieco fizyki, historji naturalnej, rysunków i śpiewu. Popis, którego byliśmy świadkami, powiódł się, można powiedzieć, świetnie, i przekonał o dobrym w ogóle kierunku szkoły, chociaż naukę niektórych przedmiotów, mianowicie historji austrjackiej, zdaniem naszem, należało znacznie skrócić, a to stosownie do potrzeb szkoły i celu nauki. Popis zaczął się od historji. Panna Regina Wejglówna, nauczycielka na pierwszym kursie, jest specjalistką w historji austrjackiej i udziela jej z niezmiernem zamiłowaniem, jak widać było z odpowiedzi panny Solskiej starszej i panny Solskiej młodszej, które recytowały na przemian dzieje Babenbergów tak szczegółowo jakby jaki stary historjograf niemiecki. W drugim kursie uczy historji polskiej p. Wanda Tarczyńska. Dzieci odpowiadały śmiało, co świadczyło, że dobrze przedmiot umieją. Przeszły cały okres Piastowski. Nauki języka polskiego w pierwszym kursie udziela także p. Tarczyńska, w drugim p. Strzyżowerówna. Dzieci pierwszego kursu czytały płynnie, uważnie, opowiadając następnie własnemi słowy treść odczytanego ustępu, i rozbierały gramatycznie okresy, w końcu deklamowały wiersz Lenartowicza „Wiochnę" i opowiadały także treść jego własnemi słowy. W drugim kursie uczą się gramatyki znacznie już obszerniej i zakończyły deklamacją wiersza „o Leszku Białym." Geografji uczy p. Antonina Zabłocka, najmłodsza z praktykantek szkół lwowskich. Szkoda, że na przedmiot ten tak mało pozostawało czasu, bo zaledwie parę minut. Uczennice skreśliły podział ludności zamieszkującej ziemie polskie, a w odpowiedziach znać było wiele inteligencji i dobre zrozumienie przedmiotu, co zawdzięczać należy młodej nauczycielce. Rachunki, których uczy p. Finkelsteinówna, poszły może nadto dobrze, gdyż uważaliśmy, że uczennice pierwszego kursu wyprzedzały nawet nauczycielkę w odpisywaniu dyktowanego im zadania. W drugim kursie uczy rachunków p. Strzyżowerówna. Fizyki pytała p. Łempicka oba kursa razem, a p. Wejglówna historji naturalnej. Rysunków uczy także p. Łempicka. Uczennice rysowały na swych zeszytach wzór odrysowany na tablicy. — Popis zakończył się odśpiewaniem ładnej piosnki, poczem nastąpiło rozdanie nagród, książeczek, obrazków itd. Nauczycielką śpiewu jest p. Wolska. — Z popisu tego wynieśliśmy z bardzo miłem wrażeniem, nie tylko przekonanie o pożyteczności szkoły i w ogóle czynności Stowarz. pracy kobiet, zasługującego na gorętsze niż dotąd ze strony publiczności poparcie, ale także i o tem, że w młodem pokoleniu nauczycielek posiadamy znakomite zdolności, należycie przysposobione w zawodzie pedagogicznym, aby stać się z czasem chlubą i pożytkiem szkół naszych.

**Festyn techników.** W niedzielę dnia 8. czerwca odbędzie się na wysokim zamku festyn techników na dochód Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie. Szlachetny cel, dotychczasowe powodzenie i świetność tych festynów, pozwala nam wróżyć i tegorocznemu festynowi pomyślnych rezultatów. Z festynem połączoną będzie loterja fantowa.

**Teatr.** Dziś we czwartek po cenach zniżonych „Świetna partja," komedja w 5 aktach przez A. Augiera.

---

**Kraków.** Zdarzają się u nas wypadki arcyciekawe, o których w *Czasie* ani słychu. Niedawno księżna Windischgrätz urządzała w ogrodzie strzeleckim festyn na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców miasta Szegedynu. Już rano podczas przygotowań do festynu, wjechał konno do ogrodu hr. Cabriani, adjutant arcyksięcia Fryderyka — pomimo że ogród jest dla jezdnych i ekwipażów zamknięty. Służba go zawróciła. Podczas festynu zajeżdża ekwipaż, wiozący arcyksięcia z adjutantem. U bramy stał „tarczowy" Tow. strzeleckiego, urzędujący podczas festynu jako Szwajcar, i stosownie do tego ubrany. Stosownie do instrukcji, iż jezdnych i ekwipażów puszczać nie można — Szwajcar zatrzymuje ekwipaż. Adjutant każe mimo to jechać dalej — Szwajcar jednak, spełniając swój obowiązek, chwyta konie za cugle, i powozu nie puszcza. Adjutant woła policjanta i każe aresztować Szwajcara — co się też istotnie i stało. Odprowadzono go do kozy — i powóz wjechał do ogrodu. Dopiero na prośby hr. F. wydobyto z kozy „tarczarza" — który dopiero teraz praktycznie się dowiedział, że nie wobec wszystkich można obowiązek spełniać.

**Stanisławów** 1. czerwca. Dziś przybył tu chór męski Towarz. muz. galic. o godz. ½10 witany na dworcu przez Towarz. tutejsze muzyczne imienia Moniuszki, straż pożarną ochotniczą, liczną publiczność i muzykę Harmonii, która przyjęła gości lwowskich odegraniem pieśni „Jeszcze polska nie zginęła"— poczem wszyscy pieszo udali się do miasta z muzyką na czele (naturalnie ponieważ tu nie ma „inaczej myślących," nie potrzeba było iść gęsiego jak w przeszłym roku kazano Stanisławowiakom we Lwowie maszerować do miasta). Pogoda sprzyjała przez cały dzień, to też wycieczka chóru męskiego udała się zupełnie. Po zwidzeniu Stanisławowa przez gości lwowskich, nastąpił obiad wspólny w ogrodzie Towarz. kasynowego, do którego zasiadło przeszło 100 uczestników. Że bez przemówień się nie obeszło, to rzecz prosta, nie będę jednak spisywał wszystkich, wspomnę tylko o przemówieniu prof. Wachnianina w języku ruskim, które na nas nieswykłych od naszych Rusinów słyszeć nic jak słowa zawiści, bardzo dobre zrobiły wrażenie; był to toast na harmonię między Polakami i Rusinami, do którego wziął szan. mowca asumpt z harmonji łączącej głosy różne chóru w jedną całość. O godz. 7ej odbył się koncert Towarz. lwowskiego i Towarz. tutejszego imienia Moniuszki według programu umieszczonego przed kilku dniami w *Dzienniku* z dodatkiem komedji „Ciężka próba," odegranej przez bawiących tu artystów sceny lwowskiej. Tak chóry połączone — imponujące swą siłą — jakoteż chóry samego Towarz. lwowskiego, niemniej i inne numera programu wywoływały prawdziwą burzę oklasków od publiczności zapełniającej zupełnie salę tutejszą teatralną, a polonez z „Halki" na końcu odśpiewany tak się podobał, że mimo niesłychanego upału panującego w sali publiczność zażądała powtórzenia go. Po koncercie nastąpił wieczorek z tańcami w sali kasynowej, na którem mimo bardzo nie zapraszającej do tańców pory zebrało się koło 30 par a zabawa przeciągła się aż do białego dnia.

(L) **Husiatyn.** W *Gazecie Narodowej* z 29. maja umieszczono korespondencje, w której piszący, znany jako zależny od wójta, pragnął podnieść wielką energję zarządu gminnego, aby tem choć w części zakryć znane nam tutaj różne nadużycia, jakie się tamże dzieją i już kilkakrotnie karcone były przez tutejsze starostwo.

Czytelnik obeznany cokolwiek z ustawami gminnemi przeciw zarazie, a piszący z urzędu swego znać takowe powinien, pozna odrazu, iż podane fakta w pomienionej korespondencji, co do zakopania mięsa, pochodzącego z zabitych wołów w Niżborgu i przyczyn zawleczenia zarazy w powiecie, są tendencyjnie przekręcone a nawet zmyślone; reklamowana zatem w ten sposób butność wójta wobec rozporządzeń władz wyższych i obowiązujących ustaw, jest co najmniej dziecińśtwem nie zasługującem na żadną uwagę.

Inna rzecz co do fałszywie podanej wiadomości o zawleczeniu zarazy do Niżborga. Tu prócz braku wiadomości przebija się zła wola. Gdy w zakładzie kontumacyjnym sprawdzoną została zaraza, a było to w lutym br., natenczas w marcu za poprzedniem zezwoleniem ministerjalnem odpędzono stada wołów zdrowych, które pozostawały na zupełnie odosobnionem miejscu, pod nadzorem żołnierzy i weterynarza powiatowego przez 10 dni. Z wypuszczonych stad wołów z zakładu husiatyńskiego, tylko jedną część stada w Iwanówce i Zielonej wybito i to dopiero w 22 dniach odosobnionej obserwacji, licząc od dnia wypuszczenia tego stada z zakładu. Inne jednocześnie odpędzone stada, jako też jedna część stada odpędzona z Iwanówki do Pustołówki przed sprawdzeniem zarazy, są do dziśdnia zdrowe; zaś stado wołów stojące przy Grabarce na obserwacji, przebyło wprawdzie biegunkę epizostyczną, lecz ono nie mogło zawlec zarazy, będąc same wolne od takowej.

Piszący z Kopyczyniec nie chciał czy zapomniał donieść o kilku przemycanych stadach wołów z Rosji, a zapewne wiadomem mu jest, iż przeprowadzone dochodzenie śledcze jasno przyczynę zawleczenia zarazy w Niżborgu wykryło. Ściślejsze przestrzeganie przepisów gminnych, sumienne wydawanie paszportów zdrowia dla bydła, niech świadczy o energji i sumienności wójtów gmin w pasie granicznym, a wówczas nikt nie powie: „naj bude jak buwało"— nie będą zdarzać się wypadki porzucania na publicznych traktach nieznanych z pochodzenia padłych byków, jak się to dzieje w naszym powiecie, a pochwalne niesłuszne reklamy dla niezasłużonych, nie będą mieć miejsca.

**Stryj** 30. maja. *(Monopol i terroryzm naszego kraju).* W parku miejskim słynnym z piękności, znajduje się letnia sala, jedyna — w której przedstawienia teatralne odbywać się mogą. Sala ta powstała z ofiar publiczności stryjskiej, bo w kosztach na wybudowanie jej tytułem udziałów spółki uczestniczyło kilkaset osób. W roku zeszłym objęła gmina tę salę na własność z obowiązkiem używania jej ku wygodzie i przyjemności publiczności i z nałożeniem tegoż samego obowiązku wydzierżawiła ją w tym roku spółce z trzech obywateli złożonej. W sali tej przed trzema laty urządził się teatr amatorski. Bardzo to chwalebnie i przyjemnie dla miasta, że istnieje teatr amatorski, ale nie idzie zatem, aby publiczność nie miała prawa oglądać teatru artystycznego. Tymczasem panowie dzierżawcy owej sali z krzywdą publiczności, nie dopuszczają do Stryja żadnego teatru. Panowie dzierżawcy byli przed dwoma laty reprezentantami właścicieli sali i zawiadowcami. Zjechać chce do nas teatr polski ze Lwowa; panowie ci takie czynią trudności, że ledwie ówczesny kierownik teatru amatorskiego zdołał wyprosić salę dla lwowskich artystów. Oto sami panowie są dziś dzierżawcami. Zgłasza się dyrektor prowincjonalnego teatru polskiego p. Webersfeld — odmawiają mu sali; zgłasza się pani Romanowicz, dyrektorka ruskiego teatru, również sali odmówiono. Kiedy zapytywano prywatnie jednego z dzierżawców o powód tego ostracyzmu względem teatru, odpowiedział wobec świadków z całą starannością, iż „dzierżawca może robić z objektem dzierżawy, co mu się podoba." Jest to mylne i ze stanowiska prawa i ze stanowiska obywatelskiego, gdyż objekt dzierżawy może być przez dzierżawcę tylko w taki sposób używany, aby nie zatracił swego znaczenia i przeznaczenia, a obowiązki obywatelskie nie pozwoliłyby też przecież tym panom urządzić w tej sali np. szynku najpospolitszej kategorji. Cóżby powiedział właściciel dóbr, gdyby dzierżawca zapuścił pola lasem, lub zostawił je odłogiem? Cóżby powiedział Lwów, gdyby dzierżawca ogrodu jezuickiego urządził w restauracji stajnie i kurniki, lub użył jej na urządzenie jedynie familijnych i przyjacielskich pikników? Cóżby powiedziano, gdyby dzierżawca teatru hr. Skarbka, urządził w nim restaurację? — Że panowie dzierżawcy tak się rozlubowali w teatrze amatorskim, że nie pragną innego, to rzecz ich gustu, ale publiczność ma prawo domagać się, aby jej tego gustu nie narzucano, zwłaszcza — że teatr amatorski w tym roku nie urządził jeszcze ani jednego przedstawienia, i nie wiadomo kiedy je urządzi. Nie można też pozbawiać aktorów godziwego zarobku dlatego, że amatorowie kiedyś niekiedyś dają przedstawienie. Wszak obecnie wszędzie prawie w miasteczkach prowincjonalnych istnieją teatra amatorskie; gdyby więc wszędzie postępywano jak tutaj, to znaczyłoby zabić instytucję teatrów prowincjonalnych, które przecież mają ważne zadanie cywilizacyjne. — Dodać jeszcze potrzeba, że najważniejsze osobistości w teatrze amatorskim, które są jego podporą, a które go nawet stworzyły, nie tylko nie sprzeciwiają się wydaniu sali a nawet dekoracji teatrowi artystycznemu, ale nawet czyniły zabiegi, aby teatr prowincjonalny przyjąć najgościnniej. Niestety, panowie dzierżawcy tak są groźni i nieprzystępni, iż kto nie chce narazić się na gusy, zabiegów dalszych zaniechać musi, pozostawiając sąd o rzeczy samej publiczności.

---

**Wyścigi konne** w Galicji 1879 r. Tor lwowski. Spis koni mianowanych do biegu na torze lwowskim po dzień 15. maja br. (Dok.)

N i e d z i e l a 22. czerwca.

B i e g I. Nagroda Towarzystwa 400 guld. 1) Alfreda Mysłowskiego og. kaszt. 4let. „Forest-King" po Buccaneer od Star. 2) Tegoż klacz kaszt. 4let. „Ta-Owa" po Buccaneer od To-Ona. 3) J. Kellerman mianuje p. Irsaja kl. gn. 3let. „Camelja" po Amaranth od Malibran. 4) Bar. Adama Heydla og. gn. 3let. „Lohengrin" po Justice-to-Kisbér od Dywidendy. 5) Rotm. Sölingera kl. kaszt. 5let. „Salamandra" po Salamander od Last-Trial. 6) Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa og. kaszt. 6let. „Klucznik" po The Charmer od Niczego. 7) Tegoż klacz gn. 3let. „Prima-Aprilis po The-Charmer od Nicotyny. 8) Kaliksta Ochockiego kl. kara 3let. „Fly" po Złotolitym od Palatyny.

B i e g II. Nagroda cesarska 1 klasy 2000 gld. 1) Alfreda Mysłowskiego og. gn. 4let. „Young-Blinkhoolie" po Blinhoolie od Curieuse. 2) Tegoż kl. gn. „Revanche" po Buccaneer od Fleur-de-Marie. 3) J. Kellerman mianuje p. Irsaja kl. gn. 3let. „Camelja" po Amaranth od Malibran. 4) Bar. Adama Heydla ogier gn. 3let. „Lohengrin" po Justice-to-Kisbér od Dywidendy. 5) Rotm. Sölingera kl. kaszt. 5let. „Salamandra" po Salamander od Last-Trial. 6) Kaliksta Ochockiego kl. kaszt. 3let. „Margarita" po Marschalu od Protection.

B i e g III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministerstwa rolnictwa 300 gld. 1) Alfreda Mysłowskiego og. kaszt. 4let. „Forest-King" po Buccaneer od Star. 2) Tadeusza Jarosławskiego og. gn. 5let. „Orkan" po Złotolitym od Zawieruchy (cena 1500 guld.)

B i e g V. Lwowski bieg myśliwski (Steeple-Chase). Nagroda składkowa zapewniona na 3 lata od 1877—1879 włącznie, dotąd w ilości około 500 gld. 1) Bar. Adama Heydla wał. siwy 4letni „Alban" po Złotolitym od Czarnobrewy. 2) Rotm. Sölingera kl. kaszt. 5let. „Salamandra" po Salamander od Last-Trial. 3) Tegoż kl. gn. 5let. „Masquerade" po Carnival od Purchase. 4) Rotm. Vacano wał. gn. 6letni „Herodes" po Giles-the-First od My-Hope. 5) Porucz. Jekeja klacz kaszt. 5let. „Finom-Rózsi" po Zetland od Freudenau. 6) Tegoż kl. gn. pełnol. „Villam" po Cotswold od Vignette. 7) Kal. Ochockiego wał. kaszt. pełnol. „Dodatek" po Złotolitym.

Lwów 15. maja. Z sekretarjatu galic. Towarz. chowu koni i wyścigów.

---

## Z Izby sądowej.

*(Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego.)*

(Ciąg dalszy.)

P r z e w o d n i c z ą c y przedstawia zeznania Sadowskiego ze śledztwa, że wiedział jak statuta opiewają, że wydano więcej listów niż było wierzytelności hipotecznych, zaspokojony przez Czemeryńskiego i Glasa, że to nic złego. Jakże potem mogłeś pan przedawać i lombardować później listy nie pokryte?

O s k. Prawnicy mię uspokoili.

P r z e w o d n. Protokół emisji listów nie jest podpisany?

O s k. Nie uważałem tych listów za nowe.

P r z e w o d n. Kiedy ściągnąłeś pan od Koziebrodzkiego dane mu 100.000 złr.

O s k. Czasu nie pamiętam, on zwrócił złr. 97.000.

Dr. J e k e l e s prosi o zwolnienie oskarżonych wiedeńskich od obecności w chwilach kiedy rzeczy dla nich obojętne rozprawiane będą i zrzeka się imieniem wszystkich obrońców zażalenia nieważności z tego tytułu.

Ponieważ prokurator i oskarżeni wiedeńscy na to się zgodzili, przeto trybunał przychylił się do prożby.

P r z e w o d n. Mówiłeś pan wczoraj, że Czemeryński zobowiązał się zwrócić 5.000 złr., jak do tego przyszło?

Osk. Nie pamiętam skąd wzięły się te 5.000 złr., wiem tylko, że zobowiązał się do tego.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, że wydawali promesy na pożyczki, których dać nie byli w stanie.

Osk. To bez mej wiedzy i woli.

Przewodn. Mimo że znaliście stan Towarzystwa, reklamą i przez agentów łudziliście publiczność i ściągali kapitały.

Osk. Ja ograniczyłem anonsy, a niewinnie łudziłem się, że z Wiednia otrzymamy kapitały.

Przewodn. Łudziliście ludzi nawet plakatami, a w anonsach wiedeńskich chwalicie swe papiery, że galicyjskie kasy mają wielką słabość do waszych papierów i biorą je chętnie.

Osk. Często dziennikarze bez polecenia pisali reklamy — żądając dopiero później zapłaty.

Prok. Używano pańskiego nazwiska, aby łudzić publiczność?

Osk. To nie było zamówione.

Prok. Zamiast posełać naciskającym agentom pieniądze, posełaliście im gazety chwalące wasze papiery.

Przewodniczący streszcza zarzuty, przeciw którym oskarżony powołuje się na złożone już zeznania.

Na pytanie obrońcy Gottlieba wyjaśnia oskarżony, że układy z Societa generale w Rzymie (który ma być bankiem Watykanu) poddane były przez Orzechowskiego, i że widoki zawarcia interesu były właśnie w czasie, w którym dyrekcja wchodziła w gorzsące interesa z likwidatorami. Orzechowski miał stosunki tak ogromne, że negocjował pożyczki dla Turcji.

Prok. Dla Turcji ale nie dla Towarzystwa.

Oskarżony mniemał, że owe interesa uważał jako wydobycie się z chwilowego ambarasu, n. p. zapłacenie pretensji p. Bałutowskiego w kwocie 16.000 złr.

Obrońca Gottlieb prosi o wezwanie świadków odwodowych ku wykazaniu, że interes oskarżonego w Wołoczyskach szedł świetnie, tudzież dra. Teofila Merunowicza, który był na zgromadzeniu ogólnem, na którem oskarżony stan Towarzystwa miał szczerze przedstawić.

Oskarżony znów żąda wezwania świadka Kurskiego, który ma zeznać o zachowaniu się w spółce Potocki, Kwilecki etc.

Prokurator. Czy od chwili objęcia posady tutaj straciłeś pan co na majątku?

Osk. Bardzo wiele.

Prokurator uważa wezwanie świadków z Wołoczysk za niepotrzebne, ponieważ gdyby nawet orzekli, że dochód brutto był wielki, to nie możnaby z tego wnosić na dochód netto. Merunowicza wzywać także nie ma co, bo akt oskarżenia powołał aż 14 świadków na to samo, zresztą w aktach są sprawozdania dzienników o tem zgromadzeniu. Co do świadka Tyszkiewicza nie sprzeciwia się. Majątkowe stosunki tu nie decydują.

Dr. Gottlieb replikuje, że oskarżenie cytuje ośmdziesięciu przeszło świadków, więc kilku nowych nicby nie szkodziło, zresztą zarzut piętrzy się w tem, że Sadowski dla swej korzyści przewlekał byt Towarzystwa. Obrona chce wykazać, że Sadowski właśnie pierwej lepiej się miał, a więc dla swej korzyści bytu Towarzystwa przedłużyć nie chciał. Kto więcej robi interesów, więcej ma zysku.

Przewodniczący wzywa prokuratora by się oświadczył co do złożenia dzienników wiedeńskich przez dra. Jekelesa do aktów.

Prokurator nie sprzeciwia się. Na wniosek Gottlieba replikuje, że dalekim jest zamiarowi ograniczenia środków obrony. Dał tego dowody w całym ciągu rozprawy. Lecz jeżeli trybunał mniema, że świadkowie powołani na mniej zasługują wiary niż powołani przez obronę — to prokurator składa rzecz w ręce trybunału.

Na pytanie przys. dra. Raabego przyznaje oskarżony, że nie jest fachowym buchhalterem, sądził, że stosunkami swymi pomoże Towarzystwu, jak niemniej nie rozwija programu, według którego sprawy Towarzystwa na dobre tory miał wprowadzić.

Dr. Jekeles prosi, by pan przewodniczący pouczył przysięgłych o ich stanowisku, i że powołaniem przysięgłych nie jest polemizować z obroną.

Przewodniczący zastrzega sobie prawo regulować rozprawę.

Dr. Jekeles prosi o uchwałę w tej mierze.

Prokurator musi się sprzeciwić, bo przewodniczący wie jak kierować rozprawą. Pan obrońca zapewne miał na myśli by przysięgli nie wyjawiali przed czasem swego zdania. To jednak się nie stało dotąd w całości sprawy — naturalnem jest, że przysięgły w pytaniach zadawanych oskarżonemu musi co do szczegółu wypowiedzieć swe zdanie, inaczej trudno sobie wystawić jakby się badanie odbywać mogło.

Oskarżony powołując się na poprzednie swe zeznania przypuszcza, że list p. Zimy odnosił się do Banku ruskiego.

Pauza.

Po przerwie półgodzinnej ogłasza przewodniczący uchwały trybunału co do wniosków Sadowskiego i jego obrońcy, i dr. Jekelesa.

I. Trybunał postanowił zawezwać do rozprawy świadków dr. Merunowicza i Tyszkiewicza z pominięciem innych przez Sadowskiego proponowanych.

II. Przyjąć do aktów i swego czasu zarządzić odczytanie dzienników *N. fr. Presse*, *Presse* i *N. W. Abendblatt*, złożonych na stół sądu przez dra Jekelesa.

III. Nie udzielić przysięgłym proponowanego pouczenia, ponieważ jak tylko jeden z przysięgłych prawo zadawania pytań przekroczył, przewodniczący zaraz rzecz właściwie załatwił. Ponieważ zaś wniosek dr. Jekelesa zawiera krytykę postępowania przewodniczącego, przeto trybunał udziela dr. Jekelesowi naganę.

Dr. Jekeles. Zastrzegam sobie środki prawne przeciw tej uchwale.

---

Przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Piniego.

Przewodn. streszcza zarzut oskarżenia w tych samych słowach, jak co do Sadowskiego.

Osk. oświadcza, że jest niewinnym. W przemówieniu trwającem aż do końca posiedzenia rozwija swe usprawiedliwienie z niezwykłą ścisłością wyrażenia się, daje definicje i robi dystynkcje uderzające znajomością przedmiotu, każdej swej uwadze, każdemu argumentowi wyznacza najodpowiedniejsze miejsce. Publiczność słuchała go z wielkiem zajęciem, wywód jego zwalczył znużenie, objawiające się u niej zawsze na popołudniowych posiedzeniach.

Na zarzut przewlekania żywota towarzystwa z widoków osobistych, odpowiada mniej więcej:

W miesiąc po wstąpieniu Sadowskiego do Towarzystwa przyjęto go jako sekretarza dyrekcji, w styczniu 1877 został sekretarzem towarzystwa z głosem doradczym, w marcu 1877 dyrektorem administracyjnym, również z doradczym głosem. Dopiero po walnem zgromadzeniu został radcą zawiadowczym. Niesłuszną jest rzeczą obwiniać tego, kto o niczem nie decydował; gdyby czyniono go odpowiedzialnym za radę — należałoby wykazać, że była złą i w złej mierze udzieloną.

Gdyby towarzystwo nie było popadło w konkurs, nie stałby dziś przed kratkami. Chce wykazywać, że uchwały sądowe zezwalające otwarcie upadłości są błędne — uważając towarzystwo kredytowe miejskie jako kupca i przytacza precedens wprost odmienny. Przewodniczący niedopuszcza tej krytyki jako bezcelowej — skoro prawomocnie i upadłość dopuszczono i rzecz przed trybunał karny odesłano.

Dalej przedstawia położenie majątkowe Towarzystwa w chwili otwarcia krydy. Udziały członków wpisane i subskrybowane i fundusz rezerwowy czyniły razem około 400.000 złr., naprzeciw czemu był stan bierny 160.000 złr. Nie uchodzi zaliczać w stan czynny tylko wypłacone udziały — do majątku towarzystwa należą udziały w całej subskrybowanej ich wysokości. Zapatrywanie to popiera w dłuższym jurydycznym wywodzie, do którego jako materjał używa ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i motywów rządowych do tejże ustawy przedłożonych Radzie państwa i kodeksu handlowego. Wyjaśnia także znaczenie nieograniczonej odpowiedzialności członków za zobowiązania towarzystwa; warunki i sposoby odwoływania się na nią, zarzut zfałszowania bilansu niesłusznie go trafia. Bilans układał Wołoszynowicz pod okiem Ławrowskiego — on zań nie odpowiada, bo z buhalterją miał tyle tylko do czynienia, ile każdy inny urzędnik zakładu, tj. żądał i otrzymywał od niej wyjaśnienia. Po nad potrzebę swej obrony po wyjściu z aresztu śledczego sprawdzał zarzuty aktu oskarżenia.

Sumę 65.000 wydaną na koszta kotowania, akcję dziennikarską itp. jeszcze w r. 1875 przeniesiono z rachunku urządzenia na rachunek „różnych debitorów." W tymże roku uchwaliła Rada zawiadowcza umorzyć ją zapomocą osobnych wpłat dłużników hipotecznych, jako tych, którym wydatki te na korzyść wyszły. Rzeczywiście ściągano je od dłużników hipotecznych, a ściąga je obecnie zarządca masy rozbiorowej. Nie była to więc pozycja zmyślona. Dalej figurują koszta założenia w bilansie w kwocie 49.000 złr. To nastąpiło na polecenie komitetu urządzającego z 19. stycznia 1877, zaproponowane przez Wołoszynowicza. Kwotę tę przeniesiono z rachunku zarządu na rachunek założenia. Za to nie odpowiada oskarżony, który wówczas nie miał jeszcze nawet głosu doradczego. Na walnem zgromadzeniu miał wyłożyć kwestję kotowania i kontraktu finansowego i nic więcej. To zrobił całkiem objektywnie, a po nad swój obowiązek przedstawił konieczność, albo ściągnięcia udziałów, albo likwidacji. Zgromadzenie oświadczyło się za pierwszem. Na tem to zgromadzeniu przyjęty został do Rady zawiadowczej. — Uchwały zgromadzenia były dla niego prawem, postępował zgodnie z niemi. (C. d. n.)

# Rolnictwo przemysł i handel.

**Wiedeń** 3. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 932, zgłoszono na targ kontumacyjny na środę 339, węgierskich 1011, niemieckich 208, razem 2504.

Rano targ był ożywiony, osobliwie na galicyjskie woły. Płacono galicyjskie złr. 53.— do 55·—, węgierskie 51— do 56·— najlepsze do 58·—, niemieckie 52·— do 57 — za 100 kilo. Pomimo że tak wyjątkowo mały był spęd, cena około 10-tej godziny spadła o 1 złr. na 100 kilo. Ponieważ przeszłego tygodnia było 5000 wołów, mają rzeźnicy zapasy wielkie. Na przyszły tydzień spodziewamy się daleko większego spędu: gdyby o 1000 więcej przyszło, to cena by się utrzymała, ale przy większym spędzie spaść musi.

*Krzysztofowicz & Schels.*

# Przegląd polityczny.

**Lwów** 4. czerwca.

W *Czasie* dzisiejszym znajdujemy ciekawą korospondencję z Krakowa, w której krakowski korespondent *Czasu* polemizuje z korespondentem poznańskim tegoż pisma i dowodzi mu czarno na białem, jak dwa razy dwa, cztery, że udział rodaków naszych z Wielkopolski w deputacji, którą sejm poznański ma wysłać do Berlina na złote wesele cesarza Niemieckiego, nie może mieć żadnego skutku, i ubliżyłby godności narodowej, gdyż nie godzi się kłamać uczuć, których nie masz i być nie może *(sic)*.

Cieszy nas bardzo, że *Czas* przekonał się nareszcie o tem, co nigdy wątpliwem być nie mogło dla każdego Polaka, mającego poczucie godności narodowej, t. j. że nie godzi się w żadnym wypadku składać hołdu lub powinszowań ciemiężcom Polski.

Szkoda tylko, że owo nawrócenie się organu naszych ultrakonserwatystów nastąpiło trochę za późno i przed samemi wyborami, i że podane zostało nie w formie artykułu od redakcji, ale w skromnej rubryce korespondencyj, nauczeni bowiem doświadczeniem, obawiamy się bardzo, aby przy zdarzonej sposobności *Czas* nie wrócił do zwykłej swej manji zalecania zgody z rządem rosyjskim w imię wrzekomo wspólnych interesów zachowawczych.

Wszak zdanie wyrażone w listach korespondentów nie zawsze obowiązuje redakcję pisma, które je zamieszcza, a francuskie przysłowie: *„On révient toujours à ses prémiers amours"* nakazuje wielką ostrożność w przyjmowaniu za dobrą monetę tego nawrócenia się *Czasu*.

---

Ruch wyborczy w Przedlitawji rozwija się w całej pełni. Zgromadzenia przedwyborcze, odezwy, programy, sypią się jak z rogu obfitości. Wszystkie dzienniki przepełnione są niemi. Na Szląsku zdaje się pewnym dotąd tylko wybór Cienciały. Zresztą Niemcy rozwijają jak najsilniejszą agitację, aby nie dopuścić Polaka, lecz przeprowadzić we wszystkich okręgach wybór Niemców centralistów.

Sladkowski wręczył Szmejkalowi trzy znane, ułożone przez czeskich mężów zaufania, punkta zawierające żądania Czechów, mające służyć za podstawę pojednania Czechów z Niemcami. Będą one przedłożone zjazdowi niemieckiemu, który ma się zebrać w połowie bieżącego miesiąca w Pradze. Wiele gmin czeskich, z okręgów zamieszkałych przez Niemców, nadesłało adresy z przystąpieniem do rezolucji koła prawnopolitycznego czeskiego, uchwalonej pod dniem 18. maja br.

Opozycja węgierska gorszy się niezmiernie zamianowaniem Wład. Tiszy, komisarzem królewskim Szegedynu, znajdując z powodu tej nominacji bardzo dogodną sposobność uderzenia na nepotyzm rządowy, albowiem Władysław Tisza jest jak wiadomo bratem prezydenta gabinetu. Komisarz rządowy ma rozpocząć swą czynność natychmiast po zamknięciu sesji sejmowej. Będzie mu przydana rada przyboczna, w której skład wejdzie po kilku członków z każdego z trzech głównych stronnictw sejmowych. Ze skrajnej lewicy mają być wezwani do składu rzeczonej rady posłowie Bakaj i Komiathy.

Z Bośnji donoszą o znacznym ruchu wojsk tamtejszych okupacyjnych ku południowi. Powstały ztąd pogłoski o bliskiem zajęciu Nowego Bazaru, zwłaszcza że równocześnie pojawiła się ogłoszona w *Gazecie wiedeńskiej* konwencja z Turcją zawarta. Wiadomo z odpowiedzi Tiszy na interpelację Helfyego w sejmie węgierskim, że zajęcie Przyboju, Przypola i Białopola nad Limem jeszcze w ciągu bieżącego lata ma nastąpić. Potwierdzałoby więc to poniekąd obecną pogłoskę, zwłaszcza w chwili ustąpienia Moskalów z Bułgarji. Wszelako półurzędowe pisma wiedeńskie zapewniają, że ruchy wojsk w południowej Bośnji są w tej chwili przedsięwzięte tylko w celu przemiany załóg wojskowych. Dotychczas zaś nie wyszedł jeszcze z Wiednia rozkaz zajęcia pomienionych punktów granicznych okręgu Bazarskiego.

Do jeneralnej komendy w Serajewie nadchodzi wiele prożb o zwrot broni dla osobistej obrony, zwłaszcza z odległych okolic górskich. Na wszystkie te podania odpowiedziano odmownie.

---

Dziwnym zbiegiem okoliczności losy traktatu berlińskiego spoczywają dziś w ręku Bułgarów rumelskich, a wszystko co się podoba postanowić pierwszemu lepszemu komitetowi moskiewsko-panslawistycznemu, w Sofji lub Kazanłyku, zostaje natychmiast uznane przez gabinety europejskie. Obecnie Bułgarzy po odniesieniu przy wjeździe Aleko paszy do Filipopola stanowczego zwycięstwa nad traktatem berlińskim, zdają się nie mieć na razie zamiaru zrobić krok naprzód na obranej drodze, gdyż jak donoszą z Filipopola, panuje tam zupełna cisza i spokój, a Aleko pasza bez żadnych przeszkód organizuje rząd prowincji. Ustanowił on już ministerjum, w skład którego, prócz znanego dyrektora finansów, członka komisji europejskiej Schmidta, wezwał samych Bułgarów, uspokoił Greków filipopolskich, zaręczając im, że narodowość grecka będzie szanowaną, a nakoniec nakłonił Bułgarów do wysłania deputacji do komisji europejskiej dla złożenia jej podziękowania za jej działanie, a szczególniej za pośrednictwo w sprawie fezu i czapki baraniej gubernatora. Słowem, spokój i zgoda panuje obecnie w Rumelji, a jeżeli tylko mocarstwa żądać nie będą, aby traktat berliński został wykonany, można się spodziewać, że błogi stan ten potrwa tam jakiś czas.

Jak *Pester Lloyd* donosi, rosyjski jenerał Stołypin, główny autor całej komedji, która się odegrywa obecnie w Filipopolu, nie mógł jednak wytrwać do końca w roli raz przybranej, gdyż przed wyjazdem swym z Filipopola zapomniał o dotychczasowych swoich odezwach pokojowych, i żegnając przedstawicieli ludności filipopolskiej, wygłosił na dworcu kolei mowę, w której oddając pewne pochwały traktatowi berlińskiemu, wzywał Bułgarów, aby pamiętali, że wolność osiągnięta bez walki i pracy, nie jest trwałą, i że obecnie sami powinni pracować nad rozszerzeniem praw uzyskanych. Zwracając się dalej do oficerów milicji, jenerał Stołypin wezwał ich, aby pamiętali, iż obowiązkiem ich jest walczyć nietylko za Bułgarję, ale także za całe plemię słowiańskie, którego przedstawicielem jest car moskiewski, i wyraził nadzieję, że rozstaje się z nimi nie na długo. Mowa ta rzenie potrzebuje komentarza, gdyż sama przez się świadczy, jak dalece Moskale są pewni, że przeprowadzą wszystkie swe plany na półwyspie bałkańskim, a jeżeli dodamy, że w Stambule krąży znów pogłoska o powołaniu do steru rządu znanego moskalofila Mahmuda-Nedima paszy, to zrozumiemy łatwo, że pewność ta jest zupełnie uzasadnioną. — Mahmud jest jak wiadomo kreaturą i ślepem narzędziem Ignatjewa, a jeśli zostanie on w. Wezyrem, to zostawiwszy losy bałkańskiego półwyspu w ręku takiej trójki, jak ks. Battenberg, Aleko i Mahmud-Nedim, Rosja może śmiało wyprowadzić swe wojska z Turcji, gdyż nie stanie się z pewnością nic przeciwnego jej woli.

Z Rosji otrzymujemy dziś ciekawą wiadomość, że minister oświaty wydał rozporządzenie, na mocy którego profesorowie gimnazjów i szkół technicznych obowiązani będą składać policji codzienne sprawozdania o zachowaniu się uczniów i sposobie ich myślenia. Potworne rozporządzenie to jest godnem dopełnieniem dawniejszych ukazów, w skutek których życie, cześć i mienie poddanych cara zostało oddane na łaskę stróżów domowych i policjantów, i rzuca dziwnie ponure światło na stan moralny i społeczny carstwa. Pomimo wszystkich tych wybryków barbarzyństwa moskiewskiego wszystkie wiadomości świadczą jednozgodnie, że agitacja rewolucyjna nie została w Rosji stłumioną, i że nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, aby ją można było stłumić środkami podobnymi. Rewolucjoniści zmuszeni są wobec stanu oblężenia do zmiany taktyki dotychczasowej, ale bynajmniej nie upadli na duchu i prowadzą dalej rozpoczęte dzieło. Z drugiej znów strony, jak donosi prywatny korespondent *Czasu*, wyżsi urzędnicy w wojsku lub administracji usuwają się od służby z obawy sztyletu i dla uniknienia czynności policyjnych, do których czują wstręt, a dezorganizacja w łonie rządu robi codziennie widoczne postępy.

We Francji stają na porządku dwie ważne sprawy, tj. unieważnienie wyboru Blanqui'ego i przeniesienie Izb z Wersalu do Paryża. Co do pierwszej, to jak telegram wczorajszy donosi, Izba unieważniła ogromną większością 372 głosów przeciw 33 wybór Blanqui'ego, przyczem obeszło się bez żadnych scen gwałtownych. Co się zaś tyczy drugiej, ponieważ zawiera ona w sobie zmianę konstytucji, rozstrzygniętą więc być może tylko przez kongres *ad hoc* zwołany. Izba niższa postanowiła już zebranie kongresu w celu zmiany § 8 konstytucji, a obecnie chodzi o to, aby i Senat powziął podobną uchwałę, co nastąpi zapewne dziś lub jutro.

W Niemczech nie zaszło nic ważnego, a tylko wypracowanie projektu konstytucji dla Alzacji i Lotaryngji przez radę związkową uległo zwłoce, gdyż Bawarja wniosła żądanie, aby żaden z panujących niemieckich nie mógł być namiestnikiem w prowincjach zabranych. Żądanie to jest wymierzone przeciw zięciowi cesarza Wilhelma, panującemu księciu Badeńskiemu.

# Telegramy „Dz. Polskiego."

**Wiedeń** 4. czerwca. *Polit. Corr.* donosi z Filipopola:

Dyrektorjum rządu ukonstytuowane od wczoraj miało swe pierwsze posiedzenie. Takowe utworzone jak następuje: Wydział spraw wewnętrznych objął Kerstovich Gabriel Effendi, wojny Vitalis, finansów Schmidt, rolnictwa i handlu Vilcovich, oświecenia Greezef, sprawiedliwości Kessjokoff, brat dowódzcy milicji bułgarskiej. — Porta stawia trudności co do zatwierdzenia takowych; spodziewają się jednak, iż komisja europejska uzyska ostatecznie zatwierdzenie rzeczonego składu ze strony Porty. Z Belgradu donosi *Polit. Corresp.*, iż 5.000 mieszkańców okręgu Tru Breznik zebrało się przed komisją pograniczną, by zaprotestować przeciw przyłączeniu ich obwodów do Bułgarji. Komisarz rosyjski odjechał do Sofji, celem uzyskania, aby urzęda bułgarskiej milicji w owe okręgi spiesznie zaprowadzono. — Deputacja z łona protestujących wysłała telegraficznie petycję do wszystkich monarchów i rządów o połączenie z Serbją.

**Berlin** 5. maja. Cesarz ma się dobrze; nabrzmienie ubywa.

**Paryż** 5. maja. *Journal officiel* ogłasza dekret ułaskawiający 288 skazanych za należenie do powstania 1871 r.

**Petersburg** 5. maja. *Agence Russe* donosi: na żądanie Anglji mająca się odbyć narada posłów w sprawie greckiej, nie będzie miała charakteru konferencji lecz tylko zwykłej narady.

**Ateny** 5. czerwca. — Posłowie francuski, niemiecki i włoski zalecili Grecji wysłanie komisarzów do Konstantynopola w celu wznowienia układów w kwestji greckiej.

**Mantua** 4. czerwca. W skutek wielkiej burzy nastąpiło rozerwanie wału na prawym brzegu rzeki Po pomiędzy Sermidą a Revere. Cała okolica Sermidy aż do Fergary zalana i znaczne szkody zrządzone.

**Messina** 4. czerwca. Wybuch krateru trwa ciągle, wielkie zrządzając szkody. Bieg lawy w stronę Alcantary wolniejszy.

**Kair** 4. czerwca. Konsul generalny niemiecki żąddał od kedywa odpowiedzi na protest niemiecki z dnia 17. przeszłego maja; kedyw odesłał konsula z tem żądaniem do sułtana; konsul się nie zgodził, uczynił kedywa odpowiedzialnym, i mocno żałował, że kwestja egipska wstąpiła w fazę mogącą mieć bardzo ważne następstwa.

**Bern** 4. czerwca. Rada Związkowa stawia wniosek do Zgromadzenia związkowego, a to celem przywrócenia finansowej równowagi od 1. stycznia 1880, o zaprowadzenie podwyższonych ceł od tytoniu, petroleum, kawy i surrogatów tejże, herbaty i korzeni.

**Petersburg** 4. czerwca. Nakazano uzbrojenie urzędników policyjnych w rewolwery. Wiadomości z Irkucka donoszą o wylewie w skutek wystąpienia Amuru i wpadających doń rzek. Woda ciągle przybiera i głód daje się już czuć.

**Konstantynopol** 4. czerwca. Wysoka Porta poleca Aleko paszy usilne czuwanie nad wykonaniem statutu. Komisja wschodnio-rumelska naradzała się nad swojemi prawami względnie do gubernatora. Jedna grupa wnosi, że komisja ma prawo zobowiązać gubernatora do wykonywania jej decyzji; inni członkowie atoli wzbraniają się głosować za tym wnioskiem.

**Kopenhaga** 4. czerwca. Obchód uroczysty 400letniego jublileuszu wszechnicy rozpoczął się dzisiaj wielką kościelną uroczystością.

**Berlin** 4. czerwca. *Nordd. Ztg.* oświadcza, iż berliński telegram zamieszczony w *Montagsrevue* o mniemanych staraniach rządu niemieckiego względem rozwiązania traktatu handlowego z Belgją, jest całkiem bezpodstawnym.

**Petersburg** 4. czerwca. 8.30 min. po południu. Z powodu niepomyślnego zwrotu w stanie zdrowia Wielkiej księżnej Marji Pawłownej, car zaniechał wzięcia osobistego udziału w uroczystościach złotego wesela w Berlinie.

**Paryż** 4. czerwca. W komisji wysadzonej do przedwstępnych narad nad projektem prawa o rekrutacji, zapowiedział minister wojny, iż wniesie przedłożenie względem zmniejszenia obowiązkowej służby wojskowej na trzy lata i zupełnego zniesienia służby jednorocznych ochotników.

W miejsce tej ostatniej otwarte zostaną półroczne kursa, które dozwolą na skrócenie czasu służby u młodzieży za zdolniejszą uznanej.

**Londyn** 4. czerwca. Książę Aleksander bułgarski przybył dziś po południu do Folkstone i udaje się do Eastwelpark w odwiedziny do księcia Edymburgskiego.

**Wiedeń**, 5. czerwca, 10 godz. 38 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcja Kredytowe | 269 60 | Akcje kolei Połud. | —·— |
| " Anglo-Austr. | 127·50 | 20 frankówka | 9·27 |
| " Unionsbank | 91·— | Rosyjskie Banknoty | 1·14 |
| " kolej Kar. Lud. | —·— | | |

Usposobienie stałe.

**Wiedeń**, 4. czerwca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jed. dług pań. w bank. | 68 40 | Londyn | 116·05 |
| " " w srebr. | 71 90 | Srebro | —·— |
| Renta w złocie | 79 65 | 20-frankówka | 9·26 |
| Losy pożycz. z r. 1860 | 127·20 | Dukat ces. men. | 5·48 |
| Akcje banku wied. | 838·— | 100 marek niemiec. | 57·— |
| Akcje banku kredyt. | 269 70 | | |

**Wiedeń**, 4. czerwca 2 godz. 22 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 172·— | Węg. Obl. państ. 18 | 74·80 |
| Węg. akcie kredyt. | 2?3 50 | Galic. Indemnizacja | 90·25 |
| Losy Angl.-Austr. B. | 127 75 | 1864 Losy | 159 50 |
| " Unionsbank | 91 60 | Siedmiogr. kolei | 105 75 |
| " kolei Kar.-Lud. | 247 50 | Akcje banku obrotow. | —·— |
| " " Północna | 229 50 | Losy tureckie | 21 50 |
| " " Połudn. | 82 50 | Złota renta węgiers. | 95 50 |
| " " Alfölda | 137·— | Akcje kolei państw. | —·— |
| " " Elżbiety | 180 50 | Bankverein | 126 — |
| " " Lwów-Czer. | 137 — | Rosyjskie banknoty | 1·14 |
| " " Węg. Poł. | 131·— | Węgierskie Losy | 105 75 |
| " " Rudolfa | —·— | Reichsmark | —·— |
| " Komunal. wied. | 117 25 | | |

Usposobienie: spokojne.

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Paryż** 3% renty | 82 80 | Lombardy | —·— |

**Berlin**, 4. czerwca 5 godz. 26 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjskie banknoty | 200 70 | Galicyjskie | 108 75 |
| Akcje kredytowe | 471 50 | Kolei Rumuńskiej | 33 — |
| Lombardy | 145 50 | Austrjackie banknoty | 175 20 |

Przyjechali do Lwowa dnia 5. czerwca.

**Hotel Europejski.** W. Wróblewski ze Słowity, E. Lamm z Wrocławia, J. Weizenkorn z Wiednia.

**Hotel Langa.** S. Barcewicz z Warszawy, G. Müller z Berlina.



| Dnia 4. czerwca. Lwów, z Izby handlowej | żądają | płacą |
|---|---|---|
| *I. Akcje za sztukę á 200 zł.* | | |
| Kolei gal. Karola Ludwika | 249 50 | 247 — |
| " Lwowsko-Czerniow. | 140 50 | 138 — |
| Banku Hipotecznego gal. | 267 — | 264 — |
| " Kredytowego gal. | 230 | 226 — |
| *II. Listy zastawne za 100 zł.* | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 91 25 | 90 25 |
| " " " 4% " | 84 75 | 83 75 |
| " " " 5% " | 91 25 | 90 25 |
| Banku Hip. gal. 6% " | 96 — | 95 — |
| *III. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6% | — — | 95 — |
| Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 92 — | 91 — |
| *IV. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 90 90 | 89 90 |
| Pożyczki kraj. 1873 6% | 97 — | 94 50 |
| Losy miasta Krakowa | 20 50 | 19 — |
| " " Stanisławow. | 25 50 | 23 50 |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 46 | 5 34 |
| " cesarski | 5 48 | 5 38 |
| 20 frankówka | 9 31 | 9 2 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 60 | 9 48 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 66 | 1 55 |
| " " papierowy | 1 5 | 1 13 |
| 100 marek niemieckich | 57 50 | 56 75 |
| Srebro za 100 złr. | 100 50 | 99 50 |
| Kupony w srebr. za 100 złr. | 100 25 | 99 25 |
| **Wiedeń 3. czerwca.** | | |
| *Obligi długu państwa.* | | |
| Renta papierowa 4⅕% | 68 95 | 68 80 |
| " srebrna 4⅕% | 71 20 | 71 — |
| " złota 4% | 80 50 | 80 35 |
| Losy z r. 1854 3½% | 118 50 | 118 — |
| " " 1860 4% zł. 500 | 128 25 | 127 50 |
| " " 1860 4% " 100 | 130 — | 129 50 |
| " " 1864 " 100 | 161 — | 160 — |
| " " 1864 " 50 | — — | — — |
| " Como-Renten | 29 — | 28 50 |
| *Obligi indemnicyjne.* | | |
| Czeskie | 103 — | 102 — |
| Bukowińskie | 96 — | 95 25 |
| Galicyjskie | 90 75 | 90 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Niższo-austrjackie | — — | 104 75 |
| Wyższo-austrjackie | 101 — | 100 — |
| Szląskie | — — | 96 50 |
| Styryjskie | — — | 100 — |
| Siedmiogrodz. | 84 — | 83 50 |
| Węgierskie | 86 — | 85 50 |
| " z klauz. 1867 | 83 50 | 83 — |
| Obligi poż. kolei węgier. | 113 2? | 112 90 |
| Renta węgierska złota | 95 15 | 95 — |
| " " za kolej wsch. | 74 — | 73 50 |
| *Akcje bankowe.* | | |
| Anglo-austrjack. Banku | 129 — | 128 50 |
| Ziemskie kred. węgiersk. | — — | — — |
| " " austrjack. | 165 25 | 164 75 |
| Zakład kred. d. hand. i Pr | 272 25 | 272 — |
| " " węgierskie | [illegible] 50 | 255 25 |
| Bank depozytowy | — — | — — |
| Towar. eskomp. niż. austr. | 825 — | 815 — |
| Gal. banku hipotecznego | — — | — — |
| " " dla hand. i prz. | — — | — — |
| Austro-węg. banku (N.-B.) | 840 — | 839 — |
| Bank kredytowy realnośc | — — | — — |
| Unionbank | 92 75 | 91 25 |
| *Akcje kolei.* | | |
| Kolei Albrechta | 50 75 | 50 25 |
| " Alföld-Fiume | 140 — | 139 — |
| Żeglugi par. na Dunaju | 564 — | 562 — |
| Kolej Elżbiety | 182 — | 181 75 |
| " półn. Ferdynanda | 2297 | 2292 |
| " Franciszka Józefa | 150 — | 149 50 |
| " gal. Karola Ludwika | 249 25 | 248 75 |
| " Koszycko-Oderberg | 117 50 | 117 — |
| " Lwow.-Czer.-Jaska | 139 — | 138 50 |
| " Północno-austrjacka | 137 — | 136 50 |
| " " Lit. B. | 67 — | 66 75 |
| " Rudolfa | 137 — | 136 5? |
| " Siedmiogrodzka | 107 — | 106 50 |
| " towarzystwa państw | 276 50 | 276 25 |
| " połud. (Lombardy) | 85 — | 84 50 |
| " Cieszańska | 207 75 | 207 50 |
| " węg. galic. Łupkow. | 108 — | 107 50 |
| *Losy.* | | |
| Regulacja Dunaju | 109 50 | 109 25 |
| Premiowe Wiedeńskie | 118 — | 117 75 |
| " Węgierskie | 106 50 | 106 — |
| " Tureckie | 22 20 | 21 80 |
| Kredytowe | 172 75 | 172 25 |
| Klary | 38 25 | 37 75 |
| Żegluga par. na Dunaj. | 107 — | 106 25 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Keglewicha | 16 50 | 16 — |
| Krakowskie | 19 75 | 19 25 |
| Miasta Budy | 39 25 | 38 75 |
| Palffy | 36 — | 35 50 |
| Rudolfa | 17 — | 16 50 |
| Salma | 47 25 | 46 75 |
| St. Genois | 38 — | 37 50 |
| Stanisławowskie | 25 75 | 24 25 |
| Waldstein | 33 25 | 32 75 |
| Windischgrätza | 34 50 | 34 25 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Albrechta | 78 75 | 78 25 |
| Elżbiety | 96 — | 95 50 |
| Ferdynanda północna | — — | 104 90 |
| Franciszka Józefa | 93 90 | 93 60 |
| Gal. Karola Lud. I. Em. | 104 — | 103 50 |
| " " " II. " | 102 75 | 102 50 |
| Koszycko-Oderb. | 81 25 | 80 75 |
| Lwowsko-Czern. I. Em. | 83 30 | 83 10 |
| " " II. " | 87 25 | 86 75 |
| Rudolfa | 87 — | 86 75 |
| Siedmiogrodzkiej | 73 60 | 73 20 |
| Kolej państwowa | — — | — — |
| " połud. (Lombar.) | 119 — | 118 — |
| " Cieszań. towarz. | 92 75 | 92 25 |
| Węg. gal. Łupkowska | 75 — | 74 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | — — | — — |
| 20 frankówki | 9 30 | 9 29 |
| Imperjały rosyjskie | 9 57 | 9 56 |
| Funty szterl. angielsk. | 11 70 | 11 65 |
| Listy tureckie złote | 10 55 | 10 52 |
| Srebro za 100 złr. | — — | — — |
| Kupony srebr. za 100 zł. | — — | — — |
| Marki niem. za 100 mar. | 57 — | 56 — |
| Ruble papierowe | 114 50 | 113 — |

| Warszawa 30. maja. | rb. kp. | rb. kp. |
|---|---|---|
| Listy zastawne I serji | — — | 100 — |
| " " II " | — — | 100 — |
| " " kupon | — — | 174 |
| " " nowe | — — | 100 90 |
| " " kupon | — — | 218 |
| Listy likwidacyjne | 90 40 | — — |
| " kupon | — — | 197 |
| Kolej warszaw.-wied. | — — | — — |
| " " bygdos. | — — | — — |
| Ros. pożycz. prem. 1864 | — — | — — |
| " " 1866 | — — | — — |

# XVIII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

## Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

## W KRAKOWIE

za czas od 1go kwietnia 1878 r. do 31go marca 1879 r.

(DZIAŁ OGNIOWY.)

### Przychód. Fundusz asekuracyjny ogniowy na r. 187⁸|₉. Rozchód.

**Przychód.**

| | | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| W roku 18tym wystawiono 115.416 ważnych polic, którmi ubezpieczono wartość złr. 273,821,656. | | | | |
| Przeniesiona zaliczka z roku 1877/8 | zł. | 578.807 61 | | |
| W roku 18tym zebrano zaliczki netto | „ | 1.942.317 85 | | |
| Razem | złr. | 2,521.125·46 | | |
| Potrąciwszy zaliczkę na dalsze lata | „ | 683.922·55 | | |
| Zostaje zaliczki na rok 18ty | | | 1.837.202 | 91 |
| Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego | | | 87.060 | 60 |
| Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 17go | | | 27.173 | 92 |
| Fundusz na szkody przeniesiony z roku 17go | | | 73 867 | 75 |
| Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizje | | | 408.011 | 81 |
| Razem | | | 2,433.316 | 99 |
| Od ogólnego przychodu odpada prowizja agentów | | | 217.301 | 77 |
| | | | 2,216.015 | 22 |

**Rozchód.**

| | zł. | ct. |
|---|---|---|
| Szkody z lat poprzednich wypłacone w roku 18tym | 54.202 | 47 |
| Szkody z roku 17go i koszta likwidacji | 956.583 | 34 |
| Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane | 100.889 | 93 |
| Premia kontrasekuracyjna | 494.748 | 26 |
| Pensje, emerytura, dodatek drożyzny i remuneracje | 135 254 | 92 |
| Koszta lokalu na biura Dyrekcji i Reprezentacji | 7.434 | 87 |
| Wydatki pocztowe Dyrekcji, Reprezentacji i Agentów | 17.009 | 29 |
| Koszta podróży administracyjne | 4.805 | 87 |
| Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej i koszta ogólnego Zgromadzenia | 6.287 | 98 |
| Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty i t. p. wydatki | 20.324 | 14 |
| Koszta prawne | 4.760 | 96 |
| Subwencje dla straży ogniowych | 1.793 | 85 |
| Odpis z inwentarza | 2.778 | 74 |
| Odpis wątpliwych zaległości | 21.873 | 61 |
| Restauracja i przeistoczenia domów | 12.918 | 65 |
| Fundusz na remuneracje | 13.666 | — |
| Suma rozchodu | 1,855.332 | 88 |
| Saldo: Czysta pozostałość 26.28% | 360.682 | 34 |
| | 2,216.015 | 22 |

### Stan czynny. Rachunek bilansu z d. 31. Marca 1879 r. Stan bierny.

**Stan czynny.**

| | | | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| Zapas gotówki z dniem 31 Marca 1879 r. | | | | 62.291 | 83 |
| W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym | | | | 641.652 | 46 |
| W Towarzystwach Zaliczkowych | | | | 126.085 | 50 |
| Wierzytelność za przyjęcie interesu Galic. Towarzystwa | | | | 158.461 | 54 |
| Weksle od stron ubezpieczonych | | | | 172.882 | 01 |
| Zaległości u Agentów i Reprezentacji i nieściągnięte II raty | | | | 327.002 | 49 |
| Na rachunku stron różnych | | | | 15.666 | 41 |
| 600 sztuk akcyi Towarz. Allianz Nom. 48.000 | | | | 6.000 | — |
| **Papiery wartościowe własność funduszu rezerwowego ogniowego:** | | | | | |
| 4% Listy Zastawne Towarzystwa Kredyt. Nom. zł. | 77.800 | po złr. 82·— | po kursie 31. Marca 1879 roku. | 63.796 | — |
| 5% Listy Zastawne Towarzystwa Kredyt. Nom. zł. | 280.400 | „ 87·80 | | 246.191 | 20 |
| 6% Listy Zastawne Banku Hipotecznego Nom. zł. | 222.600 | „ 93·— | | 207.018 | — |
| Obligacje Indemnizacyjne | 57.500 | „ 88·50 | | 50.887 | 50 |
| Akcje gal. Banku Hipotecz. Nom. zł. | 40.000 | „ 258·— | | 51,600 | — |
| „ „ „ dla H. i P. „ | 4.000 | „ 50 — | | 1.000 | — |
| Obligacje pożyczki kolei węg. „ | 120 | „ 105·— | | 105 | — |
| Losy pożyczki loter. z r. 1869 „ | 2.000 | „ 117·— | | 2.355 | — |
| Prioritety Banku dla H. i P. „ | 12.300 | „ 40·— | | 4.920 | — |
| Oblig. pożyczki kraj. z r 1873 „ | 28.300 | „ 93 — | | 26,319 | — |
| Akcje Zakładu kred. Ziemsk. „ | 5.000 | „ 100·— | | 5.000 | — |
| 6% Listy Zast. Zakł. kred. ziem. „ | 30.000 | „ 93·— | | 27.900 | — |
| 4% Listy Zast. Król. Polsk. Rub. | 2.100 | Rub. 93·— | p. 115 | 61.603 | 20 |
| 5% „ „ „ „ | 51.000 | „ 101·— | | | |
| Wartość kuponów z dniem 31. Marca 1879 | | | | 11.675 | 91 |
| „ dwóch realności w Krakowie | | | | 152.862 | 50 |
| „ „ „ we Lwowie | | | | 70.118 | 70 |
| Książeczka Towarz. wzaj. kredytu (własność funduszu kalek dla Straży ogniowych | | | | 1.347 | 34 |
| Prowizja Agentów na dalsze lata | | | | 82.674 | 60 |
| Premia kontrasekuracyjna na dalsze lata | | | | 149.888 | 15 |
| Wartość inwentarza | | | | 9.619 | 46 |
| Razem | | | | 2,737.123 | 80 |

**Stan bierny.**

| | | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| Rezerwa zaliczek na dalsze lat | | | 683.922 | 55 |
| Rezerwa szkód | | | 100.889 | 93 |
| Towarzystwa asekuracyjne | | | 85.886 | 90 |
| Gmina miasta Krakowa | | | 150.000 | — |
| Fundusz na zwroty z lat poprzednich | | | 82.892 | 30 |
| Fundusz rezerwowy 1. Kwietnia | zł. | 1,145.241·06 | | |
| Przybyło w roku 18-tym: | | | | |
| 10% od zaliczek | zł. | 41.857·17 | | |
| Zysk na wylosowanych papierach | zł. | 1.953·40 | | |
| Niepodniesiony zwrot z lat poprzednich | zł. | 64.618 19 | | |
| | zł. | 1,253.769·82 | | |
| Strata na sprzedanych papierach | zł. | 26.554·71 | | |
| Rachunek różnicy kursów | | | 1,227.215 | 11 |
| Fundusz kalek Straży ogniowych | | | 30.621 | 33 |
| Fundusz na remuneracje | | | 1.347 | 34 |
| Saldo: 25% zwrotu dla Członków | zł. | 343 050·09 | 13,666 | — |
| 1% do funduszu asekurac. roku 19go | zł. | 13.720·— | | |
| 0.28% do funduszu rezerwowego | zł. | 3.912 25 | 360.682 | 34 |
| | | Złr. | 2,637.123 | 80 |

Kraków dnia 31. Marca 1869 r.

D Y R E K C J A:

**Henryk Hr. Wodzicki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

Komisja kontrolująca:

**A. Benoe. Ed. Hohendorff. Franciszek Jasiński. Aleksander Hr. Krukowiecki. Józef Hr. Męciński, Zenon Słonecki.**

(DZIAŁ GRADOWY)

### Przychód. Fundusz asekuracyjny ogniowy na r. 1878. Rozchód.

**Przychód.**

| | zł. | ct. |
|---|---|---|
| W roku 1878 wystawiono 3.257 polic. którmi ubezpieczono wartość złr. 25.655.178 | | |
| Zebrano zaliczek | 530.222 | 55 |
| Procenta od gotówki i weksli | 6.003 | 07 |
| Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1877 | 119.255 | — |
| Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizje | 94.141 | 28 |
| Razem złr. | 749.621 | 90 |
| Od ogólnego przychodu odpada prowizja Agentów | 68.612 | 89 |
| Złr. | 681.009 | 01 |

**Rozchód.**

| | | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich | | | 122.758 | 88 |
| Wynagrodzenia za szkodi z roku 1878 | zł. | 150.848·06 | | |
| Koszta likwidacji | zł. | 7.153·86 | 158.001 | 92 |
| Fundusz na szkody nieuregulowane | | | 158.753 | 13 |
| Premia kontrasekuracyjna | | | 162.452 | 91 |
| Koszta administracyjne | | | 18.662 | 64 |
| Odpis wątpliwych należytości | | | 2.582 | 74 |
| Razem | | | 623.212 | 22 |
| Saldo: Czysta pozostałość | | | 57.796 | 79 |
| | | | 681.009 | 01 |

### Stan czynny. Rachunek bilansu. Stan bierny.

**Stan czynny.**

| | | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| Zaległości u Agentów i Reprezentacji | | | 68.242 | 48 |
| W Bankach na rachunku bieżącym | | | 18.018 | 43 |
| Weksle od stron ubezpieczonych | | | 142.888 | 31 |
| Towarzystwa asekuracyjne | | | 79.565 | 12 |
| Papiery wartościowe własność funduszu rezerwowego gradowego: | | | | |
| Prioritety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Nom. złr. 34,800 po złr. 76·50 | | kurs z 20/11 1878. | 26.522 | 20 |
| 6% Listy Zastawne galic. Banku hipotecz. Nom. złr. 71.800 po złr. 90·90 | | | 64.266 | 20 |
| 5% „ „ Tow. kredytowego Nom. złr. 148,500 po złr. 85·90 | | | 127.561 | 15 |
| Wartość kuponów z 20. Listopada 1878 r. | | | 3.984 | 13 |
| | | | 531.048 | 03 |

**Stan bierny.**

| | | zł. | ct. |
|---|---|---|---|
| Fundusz na szkody nieuregulowane | | 158.753 | 13 |
| Fundusz na zwrot z lat poprzednich | | 10.439 | 15 |
| Fundusz rezerwowy gradowy z 1 kwietnia 1878 r. | 281,928·49 | | |
| Przybyło w r. 1878: | | | |
| 2% od zaliczek | 5,725·32 | | |
| 5% resp. 10% od szkód | 7,189·64 | | |
| Procenta funduszu rezerwowego | 12,957·06 | | |
| | 307,800 51 | | |
| Różnica kursu papierów | 3.741·55 | 304.058 | 96 |
| Saldo: 50% do funduszu rezerwowego | 28,898·39 | | |
| 10% zwrotu dla członków | 27,288·60 | 57.796 | 79 |
| Ułamek do funduszu rezerwowego | 1,609·80 | | |
| | | 531,048 | 03 |

Kraków dnia 20. Listopada 1878 r.

D Y R E K C J A:

**Henryk hr. Wodzicki, Alfred Milieski, Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

Komisja kontrolująca:

**Franciszek Jasiński. Aleksander Hr. Krukowiecki. Józef Hr. Męciński, Adam Noel, Zenon Słonecki.**

# (Dział ubezpieczeń na życie).

# Vty wyciąg rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

## za rok IX, t. j. od 1. Stycznia 1878 do 31. Grudnia 1878 roku.

### Rachunek zysków i strat

### Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

| | złr. | ct. | złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **Przychód:** | | | | |
| 1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych | 226.761 | 84 | | |
| 2. Przeniesienie funduszu na nieuregulowane szkody | 10.700 | — | | |
| 3. Przeniesienie funduszu na należyżytości rządu | 131 | 38 | | |
| 4. Przeniesienie funduszu dywidendy | 8.774 | 88 | | |
| 5. Zaliczki . . . złr. 189.526 ct. 83, z tych unieważniono 11.150 „ 92 | 178.375 | 91 | | |
| 6. Wpisowe | 1.524 | — | | |
| 7. Zadatki do unieważnionych polic | 201 | 84 | | |
| 8. Eskont od szkód wypłaconych | 381 | — | | |
| 9. Proconta i kupony | 25.007 | 68 | 451.858 | 53 |
| **Rozchód:** | | | | |
| 1. Premie kontr-asekuracyj. 28.674·69, potrąciwszy prowizję 4.663·12, Wypłacono ogółem | 24.011 | 57 | | |
| 2. Prowizje akwizacyjne z lat ubiegł. | 21.298 | 16 | | |
| 3. „ „ z roku 1878 | 13.036 | 31 | | |
| 4. „ in casso | 3.434 | 07 | | |
| 5. 10% amortyzowanych kosztów organizacji | 1.770 | — | | |
| 6. Wykupiono polic za | 6.313 | 63 | | |
| 7. Wypłacono szkód | 39.140 | — | | |
| 8. Wypłacona dywidenda | 7.843 | 25 | | |
| 9. Fundusz na niewypłac. dywidendę | 931 | 63 | | |
| 10. Pensje i remuneracje urzędników | 10.019 | 35 | | |
| 11. Inne koszta administracji | 5.439 | 82 | | |
| 12. Fundusz na należytości rządowe | 197 | 07 | | |
| 13. „ „ nieuregulowane szkody | 5.950 | — | | |
| Ogółem rozchód | 139.384 | 86 | | |
| 14. Rezerwy i przeniesienie zaliczek | 283.553 | 93 | 422.938 | 79 |
| Czysta pozostałość | | | 28.919 | 74 |
| **Z zysku Rada Nadzorcza przeznaczyła:** | | | | |
| 1. 20% w myśl stat. na fundusz. rezerw. | 5.783 | 95 | | |
| 2. 18% od zaliczek 58.528 złr. 51 ct. na dywidendę | 10.535 | 13 | | |
| 3. Na rezerwę zysków na dalsze lata | 11.681 | 76 | | |
| 4. Na remunerację za bilans | 600 | — | | |
| 5. Resztę do funduszu rezerwowego | 318 | 90 | 28.919 | 74 |

### Z ubezpieczeń kapitałów dożywotnich.

| | złr. | ct. | złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|
| **Przychód:** | | | | |
| 1. Przeniesienie rezerw zesłorocznych | 154.358 | 62 | | |
| 2. Przeniesienie funduszu dywidendy | 935 | 88 | | |
| 3. Zaliczki . . . złr. 58.090 ct. 31, z tych unieważniono 3.446 „ 29 | 54.644 | 02 | | |
| 4. Wpisowe | 455 | 45 | | |
| 5. Eskont od wypłaconego kapitału | 15 | — | | |
| 6. Procenta i kupony | 10.174 | 31 | 220.583 | 38 |
| **Rozchód:** | | | | |
| 1. Premie kontr-asekuracyjne 1.963·89, potrąciwszy prowizje 496·43, Wypłacono ogółem | 1.467 | 46 | | |
| 2. Prowizje akwizacyjne z lat ubiegł. | 2.920 | 83 | | |
| 3. „ „ z roku 1878 | 5.062 | 54 | | |
| 4. „ in casso | 1.084 | 52 | | |
| 5. 10% amortyzowanych kosztów organizacji | 400 | — | | |
| 6. Wykupiono polic za | 2.292 | 94 | | |
| 7. Wypłacono szkód (zwrot zaliczek i kapitału) | 3.205 | 28 | | |
| 8. Wypłacone renty dożywotnie | 10.298 | — | | |
| 9. Wypłacona dywidenda | 735 | 69 | | |
| 10. Fundsz na niewypłaconą dywidendę | 200 | 19 | | |
| 11. Pensje i remuneracje urzędników | 3.165 | 16 | | |
| 12. Inne koszta administracji | 1.717 | 64 | | |
| 13. Strata na rublach (wzięte po 113·25 | 8.792 | 18 | | |
| 14. Strata na papierach publicznych | 3.857 | 11 | | |
| Ogółem rozchód | 45.199 | 34 | | |
| 15. Rezerwy i przeniesienia zaliczek | 106.474 | 84 | 205.674 | 18 |
| Czysta pozostałość | | | 14.909 | 02 |
| **Z zysku Rada Nadzorcza przeznaczyła:** | | | | |
| 1. 20% w myśl statutu na fundusz rezerwowy | 5.981 | 84 | | |
| 2. 15% od zaliczek 13.417 złr. 57 ct. na dywidendę | 2.012 | 64 | | |
| 3. Na rezerwę zysków na dalsze lata | 9.914 | 72 | 14.909 | 20 |

### Stan majątku działu życiowego.

| Stan czynny: | wartość nominalna | złr. | ct. | złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1. Dłużnicy (Agenci) | | | | 23.042 | 32 |
| 2. Dłużnicy (Towarzystwa różne) | | | | 125.038 | 01 |
| 3. Koszta organizacji (do odpisania w | | | | 2.170 | |
| roku zeszłym) | | | | 00.000 | — |
| 4. Prowizje akwizacyjne (odpisane w | | | | 1.130 | |
| całości) | | | | 115.574 | 00 |
| 5. Wartość urządzenia (80%) | | | | 158.200 | 40 |
| 6. Pożyczki na police | | | | 3.086 | 99 |
| 7. Pożyczki hipoteczne | | | | | — |
| 8. Zapas gotówki | | | | | 27 |
| 9. Papiery wartościowe według kursu z 31. grudnia 1878: | | | | | |
| Akcje gal. Banku dla handlu i przemysłu | złr. 4.000 | 1.600 | — | | |
| Priority gal. Banku | „ 27.400 | 19.180 | — | | |
| 6% Listy zast. gal. Banku Hipotecznego | „ 49.700 | 45.425 | 80 | | |
| 6% Listy zast. gal. Banku Hipotecznego*) | „ 13.000 | 11.882 | — | | |
| 6% Listy zast. gal. Banku Hipotecznego**) | „ 2.000 | 1.828 | — | | |
| 6% Listy zast. gal. Banku Hipotecznego***) | „ 3.000 | 2.742 | — | | |
| 6% Listy zast. Zakładu Kredyt. Ziemskiego | „ 76.000 | 68.081 | — | | |
| 6% Listy zast. Zakładu Kredyt. Ziemskiego*) | „ 100 | 89 | — | | |
| 6% Listy zast. Zakładu Kredyt. Ziemskiego***) | „ 6.900 | 6.141 | — | | |
| 5% Listy zast. Towarz. Kredyt. Ziemskiego | „ 44.000 | 37.972 | — | | |
| 5% Listy zast. Towarz. Kredyt. Ziemskiego*) | „ 8.500 | 7.235 | 50 | | |
| 5% Listy zast. Towarz. Kredyt. Ziemskiego**) | „ 5.000 | 4.315 | — | | |
| 5% Listy zast. Król. Pol. | „ 31.500 | 23.901 | 41 | | |
| 4% Listy likwid. Król. Pol. | „ 1.125 | 770 | 81 | | |
| 5% Obligacje indemnizacyjne galicyjskie | „ 10.000 | 8.460 | — | | |
| 6% Obligacje pożyczki krajowej | „ 20.000 | 18.150 | — | | |
| 4% Renta złota austrjacka | „ 15.000 | 10.972 | 50 | | |
| Losy z roku 1860 | „ 5.000 | 5.700 | — | | |
| Losy z roku 1860*) | „ 1.000 | 1.140 | — | | |
| Losy z roku 1839 | „ 50 | 156 | — | 275.742 | 02 |
| | 323.375 | | | 703.966 | 01 |

*) Własność funduszu Spółek z r. l. 1882.
**) Własność funduszu Spółek z r. l. 1886.
***) Własność funduszu Spółek z r. l. 1889.

| Stan bierny: | złr. | ct. |
|---|---|---|
| 1. Wydział ubezpieczeń od ognia | 11.655 | 94 |
| 2. Fundusz na nieuregulowane szkody | 5.950 | — |
| 3. Fundusz na należytości rządowe | 197 | 07 |
| 4. Fundusze rezerwowe | 38.736 | 06 |
| 5. Fundusze na dywidendę | 1.131 | 82 |
| 6. Fundusze spółek | 46.056 | 11 |
| 7. Rezerwy zysków | 112.381 | 30 |
| 8. Rezerwy i przeniesienie zaliczek | 444.028 | 77 |
| Saldo zysk | 43.828 | 94 |
| | 703.966 | 01 |

Kraków dnia 1. Stycznia 1879 r.

**Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń:**

**H. hr. Wodzicki.** **M. Łępkowski.** **H. Hieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

**St. Starowiejski.** **J. Pruss Jabłonowski.** **Marchwicki.**

jako komisja kontrolująca.

Naczelnik biura działu ubezpieczeń na życie:
**A. Piekarski.**

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
**Cz. Kieszkowski.**

# ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

# Towarzystwa wzajemnego Kredytu

## W KRAKOWIE,

## i Filii we Lwowie z dniem 31. grudnia 1879 roku.

### Wyciąg z ksiąg kasowych.

**Przychód.**

| | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| Saldo gotówki z roku zeszłego | | 20.181 | 84 |
| Udziały wpłacone w ciągu roku | | 66.973 | 80 |
| Wkładki na książeczki | 969.441·42 | | |
| % skapitalizowany | 34.689·55 | 1,904.130 | 97 |
| Wkładki na rachunek bieżący | | 764.705 | 65 |
| Weksle spłacone | | 5,791.880 | 64 |
| Weksle reeskontowane | | 607.060 | — |
| % od weksli eskontowanych | | 113,755 | 60 |
| | | 8,368.688 | 50 |

**Rozchód.**

| | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| Udziały zwrócone | | 19.896 | 03 |
| Zwrot wkładek na książeczki | | 954.151 | 18 |
| Wypłaty na rachunek bieżący | | 763.141 | 48 |
| Weksle eskontowane | | 5,899.523 | 22 |
| Spłata weksli reeskontowanych | | 606.935 | — |
| % od weksli reeskontowanych | | 5.141 | 57 |
| % od rachunku bieżącego | | 20.375 | 01 |
| % od wkładek na książeczki wypłacony | 4.151·14 | | |
| skapitalizowany | 34.689·55 | 30.840 | 69 |
| Wypłacona dywidenda za rok 1877 | | 24.272 | 49 |
| Wypłacona tantiema za rok 1877 | | 4.425 | 40 |
| Koszta administracji i podatki | | 9.931 | 82 |
| Amortyzacja kosztów organizacji | | 1.000 | — |
| Fundusz na opłaty skarbowe | | 2.500 | — |
| Saldo gotówki | | 18.554 | 61 |
| | | 8,368.688 | 50 |

### Rachunek bilansu.

**Stan czynny.**

| | złr. | ct. |
|---|---|---|
| Weksle eskontowane | 1,619.024 | 52 |
| Gotówka | 19.554 | 61 |
| | 1,637.579 | 13 |

**Stan bierny.**

| | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| Wpłacone udziały członków | | 429.747 | 92 |
| Wkładki na książeczki | | 769.206 | 94 |
| Wkładki na rachunek bieżący | | 276.041 | 32 |
| Weksle reeskontowane | | 110.490 | — |
| % od weksli pobrany na rok 1879 | | 13.334 | 56 |
| Fundusz rezerwowy | 3.479·99 | | |
| % narosły od weksli w r. 1878 | 200·80 | 3.680 | 79 |
| Saldo zysk | | 35,077 | 60 |
| | | 1,637.579 | 13 |

### Rachunek zysku i strat.

**Straty.**

| | złr. | ct. |
|---|---|---|
| % od wkładek na książeczki | 38.840 | 69 |
| % od wkładek na rachunek bieżący | 20.375 | 01 |
| % od reeskontowanych weksli | 5.141 | 57 |
| % dla funduszu rezerwowego | 200 | 80 |
| Koszta administracji i podatki | 9.931 | 82 |
| Amortyzacja kosztów organizacji | 1.000 | — |
| Fundusz na opłaty skarbowe | 2.500 | — |
| Saldo zysk | 35.077 | 60 |
| | 113.067 | 49 |

**Zyski.**

| | | złr. | ct. |
|---|---|---|---|
| Procent od weksli: | | | |
| przeniesienie z roku 1877 | 12.646·45 | | |
| w roku 1878 pobrano | 113·755·60 | | |
| | 126.402·05 | | |
| na rachunek roku 1879 odpada | 13.334·56 | | |
| pozostaje na rachunek roku bieżącego | | 113.067 | 49 |
| | | 113.067 | 49 |
| Z czystego zysku w kwocie | | 35.077 | 60 |
| przeznaczono: | | | |
| 10% tantiemy dla Dyrekcji §. lit. A. | 3.507·76 | | |
| 7½% dywidendy | 29.534·54 | | |
| 5% tantiemy dla członków Rady Nadzorczej | 1.753·88 | | |
| Resztę do funduszu rezerwowego | 281·42 | 35.077 | 60 |

**Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnego Kredytu:**

**H. Wodzicki. A. Milieski. H. Kieszkowski. L. Jędrzejowicz.**

**Kroebl**, buchhalter.

ZA ZGODNOŚĆ Z KSIĘGAMI:

**Franciszek Jasiński. Aleksander Krukowiecki. Józef Męciński. Zenon Słonecki. Atanazy Benoe.**

Członkowie Rady Nadzorczej, jako Komisja kontrolująca.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. Z drukarni „Dziennika Polskiego„